

1500

EX·LIBRIS



BIBLIOTEKI
AKADEMII
MEDYCZNEJ

W·LUBLINIE

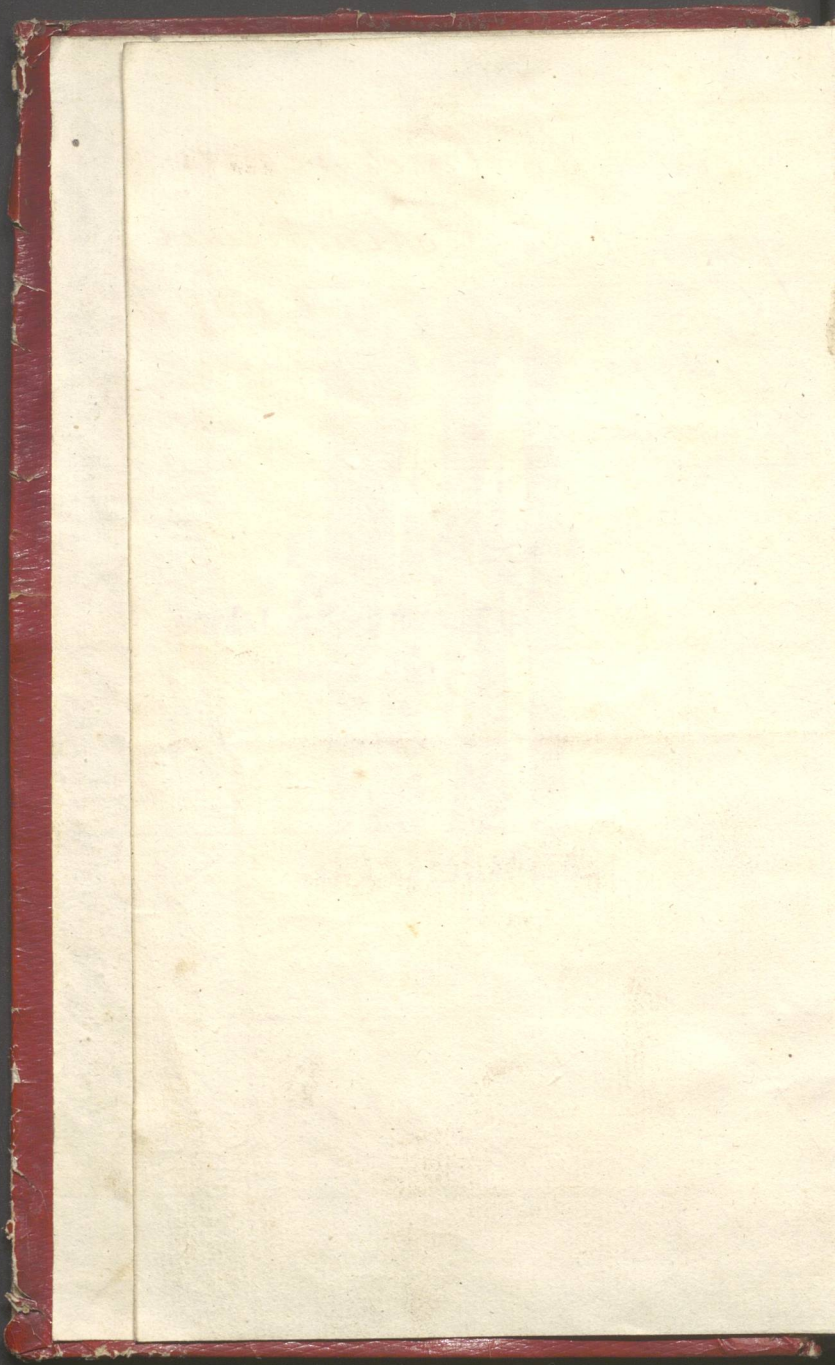
1540

Jasnie Wielmożnemu
Generatowi Folińskiemu
etc. etc. na znak naj-
wyższego ustanowienia
ofiarnie

autor.

Biblioteka Towarz Lekarsk
gub. Lubelskie,

~~724~~
V. 1



O EPIDEMICZNYM ZAPALENIU OCZÓW,

w SZCZEGÓLNOŚCI o TÉY EPIDEMII, KTÓRA
w GARNIZONIE WARSZAWSKIM PANOWAŁA

PRZEZ

TOMASZA KUCZKOWSKIEGO

NADWORNego RADCE PAŃSTWA ROSSYYSKIEGO, DOKTORA
MEDYCYNy: NACZELNEGO LEKARZA KORPUSU LITEWSKIEGO;
ORDERÓW Sgo WŁODZIMIERZA 4^o STOPNIA, ŚWIĘTÉY ANNY
2ÉY KLASSY, OZDOBIONÉY DYAMENTAMI KAWALERA; TO-
WARZYSTW UCZONYCH: MOSKIEWSKIEGO MEDYKOFIZYCZNE-
GO, CESARSKO - WILEŃSKIEGO, WARSZAWSKIEGO, KRAKOW-
SKIEGO JAGIELŃSKIEGO i PARYŻKIEGO MEDYCZNYCH,
CZŁONKA, etc.

Biblioteka Towarz Lekarsk
gub. Lubelskiej

Służmy poczciwéy sławie, a iako kto może,
Ku powszechnemu dobru niechay dopomoże
JAN KOCHANOWSKI.

w WARSZAWIE R. 1822.

w DRUKARNI WOJSKOWÉY.

O EPIDEMIOLOGII
NAPALENIU OCZOW

WNIOSKI I PRACE
GŁÓWNEJ KATEDRY



5173

Uniwersytet Medyczny w Lublinie

nr inw.: XX - 40092



BG 5173



WARSZAWIE R. 1922

2581-8-1958 MA

JEGO CESARZEWICZOWSKIÉY MOŚCI

WIELKIEMU XIĘCIU

Konstantemu

Naczelnemu Wodzowi Woyska Polskiego,

Inspektorowi całej Szardy Woyska

Rossyyskiego etc. etc. etc.

*Na znak naygłębszego
uszanowania poświęca*

AUTOR.

INHO CESARZEWSKOWSKIEY MOŚCI

WIELKIEMU ZIECIU

Handwritten signature or name in cursive script.

Uniwersytet Medyczny w Lublinie

Wydział Lekarski Uniwersytetu Warszawskiego

Wydział Lekarski Uniwersytetu Warszawskiego
65 5173

Województwo Lubelskie

Na znak przyjęcia
urządzenia

1803

JASŃNIE OŚWIECONY XIAŻE!

Maiąc w przeciągu dziewięciu lat szczęście być blizkim świadkiem niezmordowaney pieczołowitości i pracy WASZEY CESARZEWICZOWSKIEY MOŚCI, łożoney dla dobra kraiu a w szczególności dla woyska przez WASZĄ CESARZOWICZOWSKĄ MOŚĆ dowodzonego, przekonałem się, że wszystko to, co ma wpływ na zdrowie i pomyślność walecznych obrońców oyczyzny, sądziłeś zawsze być godnym uwagi i Twoiëy Oycowskiëy staranności. Przeto ośmielałm się, ozdobić zaszczytnym IMIENIEM WASZEY CESARZEWICZOWSKIEY MOŚCI ten owoc prac moich, w zamiarze przyłożenia się choć w najmnieyszey

części do wielkiego celu, który wszystkie chwile WASZEY CESARZEWICZOWSKIEY Mości zajmuie.

Nayszczęśliwszy będę, kiedy te moje usiłowania zdołaią zwrócić uwagę WASZEY CESARZEWICZOWSKIEY Mości i przyłożą się w czémkolwiek do ogólnego dobra.

Racz WASZA CESARZEWICZOWSKA Mość przyjąć hołd naygłębszego uszanowania i poświęcenia się, z iakim na zawsze mam honor bydz WASZEY CESARZEWICZOWSKIEY Mości

nayniższym i naypokorniejszym sługą

Dr: Kuczkowski.

PRZEDMOWA.

Wkrótce po zjawieniu się epidemicznego zapalenia oczów w cudzych krajach, uczeni Lekarze ogłosili drukiem spostrzeżenia swoje względem téy straszney klęski, ażeby tym sposobem przyłożyć się do rozszerzenia swiatła o chorobie, któręy źródło iest przyczyną wielolicznych badań i sporów, a oraz do zaprowadzenia stałego na doświadczeniu opartego sposobu leczenia. W Polskim kraiu, który również iak inne trapiiony iest epidemiczną oczów chorobą, ile mi iest wiadomo, żadnego dzieła o epidemiczném zapaleniu oczów niema; z tego powodu, w przeciągu dwóch lat, poświęciłem pozostaiące mi od obowiązku wolne chwile, na wypracowanie dziełka tego, w którém umieściłem spostrzeżenia in-

nych obcych Lekarzy i moje własne uczy-
nione na kilku tysiącach chorych przez
czas trwającą epidemii, a to chęć całemi
siłami przyłożyć się do zapobieżenia utra-
cie najdroższego zmysłu, którą wojsko-
wi Rossyjscy i Posłcy ponosili i pono-
szą. Znawcy i uczeni czytelnicy ocenią
zamiar i usiłowania moje, a iakikolwiek
użytek wyniknie z téj pracy dla kraiu,
będzie to najmilszą dla mnie nagrodą.

W S T Ę P.

Z pomiędzy chorób, panujących w teraźniejszych czasach, tak w obcych krajach iak równie i w naszym epidemiczne zapalenie oczów (*ophthalmia epidemica*), zwrociło na siebie uwagę prawie wszystkich mieszkańców; a okropne one-go skutki zatrwożyły Rządy i pozbawiły nie iednego obrońcę oyczyzny nayważniejszego zmysłu; którego utrata, tém iest dotkliwszą, że pozbawia zdolności utrzymania się; i czyni człowieka ciężarem dla siebie i dla drugih.

Straszna ta choroba podobnie iak chmura, pędzona wiatrami lub raczéy iak iakie zjawisko na niebie, przenosi się z iednego kraiu w drugi i poraża nayokropniéy żołnierzy, nawiedza domy sierot, korpusy kadetów. Szczególną zaś iest rzeczą, że niewoyskowi są od niéy wolnymi.

Ogólne iest mniemanie Lekarzy cudzoziemskich, Angielskich, Włoskich, Niemieckich, że ta okropna klęska rodu ludzkiego, przyniesioną z Egiptu i podobnie iak inne zarazy zaszczepio-

ną, rozszerzoną w Europie została; ale endemiczna oczów choroba panuje w Egipcie od najdawniejszych czasów; a terazniejsza za dni dopiero naszych powstała. Oprócz tego zdaie się bydź rzeczą do prawdy podobną, że zarazy w każdym czasie przy zbiegu okoliczności nam niewiadomych mogą dobrowolnie zrodzić się, trwać i znowu niknąć. a) Zwróćmy tylko uwagę na niektóre zarazy, ich bieg, wzajemne podobieństwa i stosunki, a to twierdzenie stanie się więc do prawdy podobnym. Poprzednicy nasi trudnili się wiele chorobami, które szerząc się od jednego do drugiego, gubią niemało ofiar; ale ich dociekania były nadto ogólne i powierzchniowe, *rezultaty* zaś ich badań, nieod-

-
- a) Hufeland w dziele swoim: *die Kunst das Menschliche Leben zu verlängern*, w części 2éy na karcie 109, mówi: „Bardzo godna uwagi różnica między niemi (zarazami) jest ta: że niektóre z nich nigdy bez zewnętrznego zarażenia się niepowstałą, iako to: zaraza weneryczna, ospa, odra, pomor, trąć, (*lepra*); drugie zaś mogą znowu bez zarażenia się za pośrednictwem pewnych w ciele naszym wynikających zmian i zepsucia zrodzić się n. p. zaraza świerzbu, zaraza zgnitły gorączki, zaraza suchot i t. d. Z tego powodu często zadawano sobie pytanie: z kąd zarazy pierwszego rodzaju powstały? Zaiste trudno jest odpowiedzieć dostatecznie na to pytanie; ale podobieństwo téy z drugą klasą zarazy, pozwala przypuścić, że i te zarazy w ciele ludzkim pierwsiastkowo zrodziły się; lecz przy takim zbiegu wewnętrznych okoliczności, iż wieki do tego są potrze-

kryły im środków przerwania biegu tych strasznych chorób, które przez długi przeciąg czasu, mieli za nieochybný skutek kary Boskiéy. Historycy zostawili nam liczne świadectwa, czyli pamiętniki o powszechnéy trwodze, która z przyczyny zjawienia się morderczéy zarazy między ludzmi panowała; a która i w terażniejszych czasach, z powodu morowego powietrza jest nader świeżą w naszéy pamięci. W owym okropnym czasie, dalecy byli ludzie od spokojnego rozbioru przyczyn wspólności w działaniu, która stanowi główny jego charakter i ztego powodu często brano różne epidemije za prawdziwą zarazę (*Contagium*). Nowsi badacze natury, którzy z większą dokładnością i akuratnością niżeli

bne, ażeby coś podobnego na nowo powstało. Ztąd także wynika, że te zarazy, które ażeby ciągle trwały, potrzebują byż w żyjącém ciele reprodukowane, mogą znowu przestać iak tylko przypadkiem lub umyślném rozporządzeniem pozbawione będą zręczności zrodzenia się na nowo. Ta myśl jest pocieszająca, ponieważ tym sposobem wykorzenienie lub przynajmniej wygnanie owych zaraz z niektórych okolic może byż skuteczzone; o takowéy prawdzie iuż pewne zarazy nas przekonały, które trwając ciągle między nami wykorzenione zostały przez mądre rozporządzenie u narodów cywilizowanych n. p. pomor i trąd. Ale tyle równie gruntównym iest i ten wniosek, iż przy nowym zbiegu nadzwyczajnych okoliczności i zepsuciu w ciele zwierzęcém, mogą znowu powstać nowe zarazy tego rodzaju, o których świat dotychczas nie niewiedział.”

IV

starożytni postępowali w przedmiocie nauk fizycznych, czuli oraz potrzebę dla rzucenia światła na teorye rozmaitych słabości, przez starożytnych za iedno branych, rozbierania analitycznym sposobem różnych okoliczności mających iakikolwiek wpływ na tok tych chorób, i odznaczenia wszystkiego tego, co w różnych przypadkach należy przypisać miejscowości, zmianie w atmosferze, zkupieniu i dotknięciu się chorych. Od tego czasu zaczęto z pewnością rozróżniać endemije, epidemije i zarazy. Pomimo tego przez długi czas panowała wątpliwa bezzasadność w tym przedmiocie. Uważano że iedna i taż sama choroba, przy swoim rozwinieciu się, mogła zrządzić mniéy lub więcéy znaczną zmianę w powietrzu, iak tylko wiele ludzi zkupionych było w iedném mieyscu; przez co taż choroba co raz bardziéy rozszerzała się. Ten rodzaj epidemii został odłączony od zarazy i nazwany *epidemia per infectionem*. Z tych wypadków wynikło, że podzielono i rozróżniono ten rodzaj chorób na 4^{ty} klasy:

- 1^o *Endemije*: choroby znane starożytnym i pochodzące ze stałych działań mieyscowości.
- 2^o *Epidemije*: choroby zrodzone przez przemieniającą odmianę iednéy z rzeczy naypotrze-

bniejszych do życia, iak to: powietrza, napoiów, pokarmów etc. i te odmiany giną wraz z przyczynami od których wzięły swój początek.

3^o *Epidemiae per infectionem* wynikające ze skupienia wielkiéy liczby chorych lub zdrowych w miejscu szczupłém; do tego rodzaju należą epidemije mające swój początek w rozkładzie części zwierzęcych i roślinnych.

4^o Nakoniec właściwe zarazy (*contagia*), których znamionujący charakter iest rozszerzanie się za pomocą bezpośredniego dotknięcia się chorego ze zdrowym; lub też przez dotknięcie się rzeczy przez chorego zarażonych.

Dotąd zastosowano dokładnie sposób analityczny do nauki rozlicznych przyczyn szerzenia się chorób. Zdawało się tylko być potrzebném wykazać, iaką rolę gra każda z pomienionych rodzajów zaraza, w biegu panującyéy choroby, poczytywanéy za chorobę zaraźliwą. Pozostawało także dociekać, za pomocą spostrzeżeń, czyli te rodzaje zarazy w pewnych przypadkach, działają pojedynczo, czyli też czasem łączą się rozmaicie i przez te fatalne ztowarzyszenie, czynią chorobę więcéy morderczą

i straszniejszą. Takim sposobem prowadzeni drogą doświadczenia, moglibyśmy dożyć do ocenienia i uważania przyczyn modyfikujących zarazy, i do odkrycia środków zbawiennych każdej z nich odpowiadających. Ale ta droga tak prosta, tak naturalna, była zaniedbaną. Rozum ludzki nie może pozbyć się dążności, oddawania się obłąkaniom wyobraźni, zdaie się go wiele kosztować przywiązywanie do faktów i często znajduje rozkosz w zawikłaniu badań, w oddaleniu ich od prawdziwego źródła, aby przedłużając spory, mógł błysnąć swoją zdatnością: w tym równie iak i w innych przypadkach, wziął on kierunek fałszywy. Mniemano, że gdy *in abstracto* rozłączone zostały różne sposoby rozszerzania się chorób; także i *in natura* są odosobnione ich modyfikacye, równie iak i w naszym rozumie: że choroba nie może być na jeden raz zaraźliwą, nie będąc nią na zawsze. Poźniéy przypisywano nawet różne charaktery zaraźliwym iadom (*Virus*) i wielkie tomy napisano o ich naturze. Podług mniemania niektórych Lekarzy doświadczenie i teorya medyczna, zdaia się wymagać odrzucenia, możności dobrowolnego powstania (*spontaneo modo*) chorób zaraźliwych. Dopuszczono jednostajne początki (*principia identica*) które bez zmiany prze-

chodząc z *individuum* do *individuum* są istotną przyczyną zarazy, i które z tego powodu w każdym miejscu w każdym czasie u wszystkich *individuów* mają zupełne podobieństwo co do ich przyczyn, zjawisk i ich skutków.

W tym czasie kiedy geniusze pierwszego rzędu, usiłują ustalić na mocny zasadzie system medyczny, oparty na doświadczeniach fizycznych i patologicznych z największą dokładnością w rozmaitym kształcie przedsiębranych; w tym mówię czasie życzyć wypada, ażeby drudzy, podali surowy i bezstronny krytyce wszystkie części chwiejący się budowy dotąd zachowaney; ażeby wykazali niedorzeczność iey ogółu i niedostatki wszystkich części w szczególności, które stanowią całość; równie iak na początku ostatniego wieku, krytyka naukowa rozpędziła zamęt starożytnych podań; zdrowa krytyka medyczna powinna by czyścić pole nauki ze wszystkich głogów i dzikich chwastów, które przeszkadzaią iego uprawie.

Roztrząśniemy z uwagą mniemania służące za zasadę teoryi o zarazach powszechnie przyjętę. Mniemają, iak iuż wyżey wymieniłem, że choroby zaraźliwe pochodzą od zaraźliwego iadu (*Virus*): płynu subtelnego, zawsze iednostaynego, który z iednego człowieka przechodzi do

VIII

drugiego. Podług téy hipotezy, żadna choroba zaraźliwa nie może bydź zrodzoną iak tylko przez ową istotę zaraźliwą. Lecz na iakich faktach opiera się to rozumowanie? Jakież dowody mamy, któreby dostatecznie zbijały możność rodzenia się chorób zaraźliwych samych przez się czyli dobrowolnie.

Ospa naturalna sama powstaie i niknie każdego prawie roku; zdarza się często, że całe wsie przez długi czas wyięte są od téy zarazy; a potém doznaią w całej mocy iéy zaiadłości w ten czas, kiedy znikąd nie można obawiać się iéy przyniesienia. Czy dosyć iest w tym razie twierdzić, że iad zaraźliwy ospy uśpiony w meblach, bieliznie etc. obudzony został z letargu? Czyż z mniéy równém prawém można przypuścić, że ta choroba w tym przypadku na nowo się zrodziła? Można wprawdzie zarzucić, że ospa została przyniesioną do *Europy*, gdy Saraceni zdobywszy *Azyię* rozsypali się w *Palestynie*, *Syryi* i *Egipcie*, wzdłuż brzegów zachodnich *Afryki*, a z tamtąd w *Hiszpanii* i *Francyi*; do tego zaś czasu ta zaraza była zupełnie nieznaną w *Europie*.

To twierdzenie tak upowszechnione i prawie za *Aksiomat* przyjęte nie odstrasza jednak śmiałych pisarzy od powątpiewania o iego roz-

ciągłości. Ospa została wprawdzie opisana tylko na początku VII wieku przez Mnicza Alexandryjskiego, którego dzieło cytowane przez *Razesa* zaginęło (a); ale Arabija już była znaną starożytnym i wiemy że *Homer* przebiegł część Afryki i Azji mniejszej, i że w swojej *Odysei* zostawił nam tak dokładne wiadomości geograficzne o tych krajach, iż Anglicy zwiedzając powtórnie owe kraje, z dziełem *Homera* w rękę, znaleźli prawdziwym jego opis. Arabija rozpościerająca się wzdłuż wschodniego brzegu czerwonego morza, mając w sąsiedztwie *Egipt* i *Alexandryę*, od niepamiętnych czasów była odwiedzana przez żeglarzy i przez kupców. Kraje, które ją otaczały jako to: *Persya*, *Syrya* i *Palestyna*, obcowały i miały z nią często rozmaite stosunki. Wszystkie te krainy były podbite przez Greków i Rzymian, którzy utrzymali ścisły i nieprzerwany związek z ich mieszkańcami. Jakimże sposobem mogło się stać, że ospa, wynikająca z iadu zaraźliwego, w tych klimatach zrodzonego, ciągle była nieznaną starożytnym, i że się nie rozszerzyła między temi narodami, które miały przyjacielski lub zaczepny związek z *Arabami*? Dla czego pisarze

(a) (Patrz Szprengel's Versuch einer pragmatischen Geschichte der Heilkunde).

owocześni i przed siódmym wiekiem nie o niéy nie wspominają? Jeżeli w przypadku istnienia ospy w owéy odlegléy epoce nie znajdziemy żadnego opisu w starożytnych pamiętnikach *Alexandryi*, milczenie takowe nie daieź nam równego prawa domyślać się, iż te same okoliczności, które starożytnych pisarzy od wzmianki wstrzymywały, mogły również i żyjącym w naszych krajach przeszkodzić do zostawienia nam téy historycznéy puścizny? Daie się bez wątpienia dorozumiewać, że choroba ta w tym odległym czasie mniéy była straszną, mniéy rozszerzoną, że dopiero od czasu zmiany obyczajów i zwyczajów życia więcéy została rażąca, i że z tego powodu starożytni pisarze nie o niéy niepisali, lub też w dziełach swoich zostawili ciemne wzmianki, z których ledwieby ją poznać można. Ale podobne przypuszczenia niemają logicznégó dokładności; bo gdzie faktów nie ma, tam niemożna tworzyć zasad.

Co dopiero o ospie powiedzieliśmy, można zupełnie zastosować do odry (*Morbilli*) i morowego powietrza. Dotychczas nie iest ieszcze ostatecznie wiadomém, czy w niektórych okolicach n. p. w niższym Egipcie, morowe powietrze nie może zjawić się same przez się. Nie ma wątpliwości, że ta klęska rodu ludzkiego

przyniesioną została do Europy; ale to nie sprzeciwia się możności powstania iéy przez się w drugich klimatach. Często zjawia się na wielu miejscach razem, tak że niepodobna rozpoznać dokładnie, iakim sposobem została komunikowana. W tym przypadku przypuszcza się zwyczajnie, że *contagium* powietrzne czyli morowe, zostawało nieczynném przez 4, 6 i 10 miesięcy, a nawet przez ieden rok lub dwa lata; ale podobne domniemanie nie wytrzyma ścisłego examinu: po skończeniu pomoru odwiedzamy bezkarnie miasta przezeń spustoszone, wywozimy towary i różne tkaniny, nayszdolnieysze do zatrzymania w sobie zarazy, a przecież na końcu 40tu dni puszczamy je śmiało w obrot handlowy.

Te towary, albo były zarażone, albo nie. Trzeba bardzo szczęśliwego i trwałego trafu, żeby w przeciagu wieków można było kupować towary niezarażone, a nieszczęśliwym krajowcom zostawiać zarazą dotknięte! Z drugiéy strony przypuszczając, że miazma czyli zaraza może zostawać kilka miesięcy i kilka nawet lat w bezczynności i potém wywierać swoię srogość; iakże można zgodzić się, ażeby 40 dni tak zwanéy kwarantany, były dostateczne do zabezpieczenia nas od zarazy; i iakże tak ślepe zaufanie niebyło nigdy ukarane nieszczęśliwym

XII

przypadkiem? Chociaż P. *Mertens*, w swojej historii morowego powietrza w Moskwie opowiada, że różne osoby, otworzywszy paki z sukniami zarażonemi powietrzem morowem, były dotknięte z taką gwałtownością, iż raptownie umarły. Przytacza się także przykład człowieka, który zostawiwszy w szafie bieliznę i kawałki płótna, używane przy opatrywaniu karbunkuła morowego, po upłynieniu całego roku dotknął się ich, i znowu zachorował od czego i umarł. Doświadczenie naucza, że *miasmata contagiosa pestis* więcéy mają powinowactwa z niektórymi rzeczami, aniżeli z powietrzem; że w pierwszych osiadaią, przenikają je i nabywają większego stopnia koncentracyi, a tym sposobem mogą dłużej zachować ich dzielność i rozszerzać łatwiej zarazę. Pomimo tego wszystkiego, zupełnie nie wiemy dotychczas jeszcze jaki zakres czasu jest potrzebny, ażeby być pewnym, że po upłynieniu jego, *miasmata contagiosa* uchylone od wpływu powietrza tracą swoją fatalną własność. Zdaie się, że nie można nabytęy względem ospy pewności rozciągnąć do wszystkich innych iadów. Z resztą podobne doświadczenia, tyczące się własności już zformowanęy materyi, nie sprzeciwiają się możności powstania ich przez się, którego przypuszczenie jest hipotezą (równie

jak hipoteza o długim przechowaniu zarazy), ale więcéy do prawdy podobną.

Zakres téy pracy nie pozwala obiać ten przedmiot w cały jego obszerności, a przeto ograniczymy się uważaniem prawdziwych stosunków i wzajemnych węzłów powinowactwa, które między istotami zaraźliwemi spostrzegać się daia.

Widzimy w każdym czasie i miéyscu, iak choroba zaczyna się *sporadycznie*, przebiega swoje peryody czyli stanowiska i kończy się, albo (iż tak rzekę) umiera w iedném *individuum*, dopóki to zostaje pojedynczém, lub odosobnioném; ale kiedy w miéyscu szczupłym, zasłoniónym od ruchu powietrza, zbierze się razem wielu chorych, w krótce powietrze nasycy się wyziewami zgubnemi; ci co chodzą koło chorych zarażaią się sami, a rzeczy które zostawały przez nieiaki czas wpośród tego gniazda *infekcyi*, połykaią *miasma*, przechowuią one; i mogą przełać i rozszerzyć chorobę do zdrowych. Gorączka naszych kraiów (*Typhus*), któręy koleyno to przypisywano, to odmawiano własności zarażaiący (o czém w terazniejszych czasach prawie nie wątpia), gorączka mówię, może byđż *sporadyczną*, następnie stać się zaraźliwą, a nakoniec nabyđż wszystkich własności, prawdzi-

wéy zarazy (*contagium*), to iest: przechodzić z iednego *individuum* w drugie, za pomocą pośredniego, lub bezpośredniego dotknięcia się. Sławny lekarz Angielski *Pryngle* i Francuzcy lekarze, którzy towarzyszyli przez 50 lat wojsku, poczynili dokładne i bardzo liczne spostrzeżenia doświadczeniami wsparte, względem téy powszechnéy klęski każdego wojska; z których doświadczeń wynika niewątpliwość o wzmienionéy wyżéy prawdzie.

Ażeby się zaraza gorączkowa szerzyć mogła przez pośrednie dotknięcie się, potrzeba aby gorączka doszła do wielkiego stopnia natężenia; i rzeczy dotknięte zarazą, niezostawały odosobnione: albowiem takowe będąc wystawione na działanie powietrza, tracą swoją zaraźliwą własność. Żółta gorączka (*febris flava americana*) powstaje często z tych samych okoliczności co i gorączka (*Typhus*); a częściej ieszcze z gorącego, wilgotnego i pozbawionego ruchu czyli zamkniętego powietrza, napełnionego zgubnymi wyziewami z bagien i zgniłych części zwierzęcych rodzącami się. Téy zarazie udziela iad zaraźliwy większą i trwalszą dzielność. Zaraźliwa natura téy choroby, była i iest dotychczas przedmiotem niezliczonych badań i sporów. Sławni lekarze, których imiona stanowią epokę w na-

uce, różnią się w zdaniach o tym przedmiocie; podług iednych iest ona zaraźliwą, podług innych zaś nie. Zgodnie z przytoczoném dopiero rozumowaniem, nie można zaprzeczyć, że autentyczne dowody o zaraźliwéy naturze (*typhi icterodes*), oparte na ściślém spostrzeżeniu, nie są łatwe do obalenia; ale z drugiéy strony autorowie przeciwnego zdania, zasługuią także na wiarę, bo podług natury rzeczy, obydwá przypadki mogą mieć miejsce podobnie iak w naszym gorączce.

Morowe powietrze należy bez wątpienia do tych gorączkowych chorób, których szerzenie się przez pośrednie i bezpośrednie dotknięcie, iest widoczném, których *miasma* iest naydzielniéysze i naydłużéy trwaiące. Do zarażających przez *infekcyę* chorób gorączkowych należy ospa, odra etc. Podobnie iak pomor, są one prawie zawsze zaraźliwemi; a ospa iak wiadomo odradza się przeniesieniem ospy, z wrzodzika chorego człowieka na zdrowe ciało. Inne choroby nie udzielaią się nigdy przez *infekcyę*, iako to: weneryczna choroba, krowia ospa, wścieklizna, świerźb i t. p., niektóre nawet wymagaią żeby ich materya rozpladzaiąca dotykała się powierzchni, cienką czerwonawą skórka pokrytáy, która trzyma środek między skórą i

błonami flegmistemi, żeby się dotykała części pozbawionéy zewnętrznego pokrycia.

Ten ostatni sposób zarażenia zdrowych ciał jest bardzo ważny: albowiem zdaie się dowodzić, że człowiek, przy wpływie pewnych chorób, staie się zdolnym do oddzielania prawdziwego iadu, czyli trucizny; przez co podobnym się staie do zwierząt iadowitych, u których to naturalne oddzielenie, nie narusza równowagi czynności organicznych. Uważając w ogólnym sposobie choroby zaraźliwe pod względem organów, które są ich siedliskiem, spostrzegamy, że wszystkie te, którym towarzyszy gorączka (*febris*) mniéy lub więcéy są podług naynowszych spostrzeżeń zapaleniem żołądka i kiszek (*gastro-enteritides*) posuniętem do różnych stopni. (a)

W gorączce (*Typhus*), w żółtéy gorączce (*febris flava americana*) i w pomorze wschodnim iad zaraźliwy (*miasma*) działa na kiszkienkie; i w tym samym czasie miota pocisk sympatycznie, lub przez wsysanie na systemat nerwowy, tak że nagle iak piorunem niszczy władze zwierzące przed okazaniem się zapalenia

(a) Broussais: Examen de la doctrine médicale généralement adoptée Paris 1817. także: Histoire des phlegmasies chroniques. Paris. 1816. 2 edition.

żołądka i kiszek. Te trzy choroby, bez względu na zapalenie żołądka i kiszek mają własności dodatkowe, któremi się iedne od drugich różnią. Tak np. gorączka nasza, różni się tém od gorączki żółtęj, że w téj ostatniéj, systemat wątroby cierpi szczególnie; a morowe powietrze różni się od obydwóch, zjawieniem się czarnych plam, petocyi (*petechiae*), bąbonów i karbunkulów. Jednakże te własności można poczytać za dodatkowe; ponieważ nie są stałe w iednéj i téj saméj zarazie, u wszystkich *individuów*: w gorączce dają się czasem widzieć przypadki morowego powietrza i żółtęj gorączki i przeciwnie, tak że nie można zakreślić między temi chorobami ostatecznych granic. W innych chorobach gorączkowo-zarazliwych cierpi także szczególnie systemat trzew do trawienia służących (*systema gastricum*) a wyrzuty (*exanthemata*) późniey następujące, zdają się byź iak w poprzedzających chorobach skutkiem sympatycznego związku systematu gastrycznego ze skórą. Gorączki z wyrzutami (*febres exanthematicae*) zbliżają się nieznacznie do gorączek (*Typhus*) oraz zapaleń żołądka i kiszek (*gastroenteritides*) w większym stopniu; a to z powodu że często łączą się iedne z drugimi, kiedy np. zapalenie błon flegmistych czyli sluzowych,

XVIII

mające poprzedzić ospę, iest nadto mocne: na-
 tenczas wysypanie się ospy zatrzymuje się; a
 fenomena zgniłéy gorączki albo zastępują ich
 mieysce, albo iéy towarzyszą. Ponieważ powię-
 kszéy części zapalenie żołądka i kiszek w wyż-
 szych stopniach podaje powód do wybuchnie-
 nia różnym wyrzutom na skórze, które zbliżają się
 do prawdziwych, i często iak w tych ostatnich by-
 wają krytyczne. Z tego wszystkiego wynika, 1^o), że
 niektóre choroby nadają chorym zdatność oddzie-
 lania istoty mogącéy reprodukować te same cho-
 roby, iak tylko przyjętemi zostaną przez wsysa-
 jące naczynia (*vasa absorbentia*) zdrowych ciał.
 2^o) Aby te wsysanie było skuteczzone, dosyć
 iest w niektórych przypadkach, ażeby zdrowe
 ciało zbliżyło się do chorego; 3^o) że w innych
 chorobach potrzeba, iżby *individuum* mające
 przjąć zarazę, dotknęło się bezpośrednio chore-
 go, albo tych rzeczy, których chory używał; 4^o)
 że w niektórych chorobach koniecznie potrzeba
 dla udzielenia sobie zarazy, aby zdrowa osoba
 na częściach ciała swego niepokrytych skórą,
 iak to: na ustach, na wewnętrzney powierzchni
praeputii lub też na częściach pozbawionych
 przypadkiem lub sztuką zewętrznego pokrycia,
 dotkniętą była iadem mającym przenieść za-
 razę; 5^o) nakoniec że iest wiele chorób zwa-

nych zaraźliwemi, które wszystkiemi temi sposobami mogą się rozpostrzeniać (*pestis, typhus, variolae*); drugie zaś tylko iednym ze sposobów dopiero wymienionych, iak to: *weneryczna choroba* i *krowia ospa*.

Gdy podług tych zasad zwrócimy uwagę na własności fizyczne i chemiczne iadów, uderzy zmysły nasze oczywista różnica między niemi co do ich ulotności, rozpuszczalności w wodzie, powinowactwa z wełną i z drugimi rzeczami, które je przyciągają i przechowują; nakoniec co do ich wytrwałości w powietrzu i nietykalności względem środków one niszczących. Zaczawszy od gorączki, morowego powietrza, ospy, łatwo napełniających zarazą wielką przestrzeń powietrza, aż do wścieklizny i krowięy ospy, (które tylko zaszczepieniem przenieść się daią), istoty zarazy rozplądzające stają się coraz więcéy rozpuszczalnemi w płynie atmosferycznym, dopóki nie przejdą do stanu płynnego w którym daią się przechować przez długi czas, nie tracąc swoiéy własności. Do téy różnicy dodać należy bez wątpienia rozmaitość ich wzajemnego połączenia się, którą niepodobna rozróżnić a którey wiadomość iako nader subtelna, mniéy dla nas jest pożyteczną.

Wszystkie iady działają równie iak wszystkie inne siły drażniąc lub osłabiając czynno-

ści pewnych organów, i dając powód do ruchów odznaczonych w organizmie. Przez rozumowanie i drogę doświadczenia, przekonywamy się, że przeniesienie zarazy, tém będzie łatwiejszém im bardziéj zdrowi ludzie nabędą zdolności do przyięcia iéy przez wpływ miejsca, w którém mieszkają, przez cierpienia fizyczne, przez moralny stan duszy, przez zmiany powietrza, własność pokarmów i t. d. Im więcéy dzielność właściwa iadu będzie rozwiniętą, tém więcéy władza tych przyczyn ułatwiających lub hamujących przyięcie zarazy, stanie się widoczniejszą. Z tego wypływa, że niema się czego dziwić, kiedy choroba zwyczajnie zaraźliwa, w pewnych okolicznościach przestaje bydź taką, lub kiedy i zaraza niknie dobrowolnie.

Byłoby niesłusznie, poczytywać zaraźliwe choroby bez wyjątku za gatunkowe; a więc za niemające podobnych do siebie w naturze. W całym przyrodzeniu wszystko łączy się ogólnym łańcuchem: *natura nihil agit per saltus*. Niepodpada żadnéj wątpliwości, że prawie wszystkie choroby w pewnych okolicznościach przy dostatecznych warunkach, mogą w ciele chorém odosobniać mniéj lub więcéy silną zarazę, która zdolna iest przenieść ich formę na inne *individua*. Z tąd, iak niektórzy twierdzą, pocho-

dzi wrodzony wstręt jaki mamy ku chorym i szpitalom, a który ludzkość i miłosierdzie zdołały pokonać.

Jakże często się zdarza w Teatrach anatomicznych, że przy exenterowaniu ciał ze zwyuczaynych chorób umarłych osób, prosectorowie i anatomici dostają śmiertelnych cierpień od najmniejszego skaleczenia się instrumentem. Jak często się zdarza, że przy robieniu operacyi na ciele, zresztą zupełnie zdrowém, operator, skaleczywszy się nieznacznie, podpada upartéy chorobie i niekiedy sam część ciała skaleczoną utracą; iak to niestety! oczewisty tego mamy przykład na sławnym *P. Willie* i *Hunczowskim*. Z tego wszystkiego wnioskować należy, że niektóre choroby przy wpływie okoliczności nam dotąd niewiadomych, mogą się stać zaraźliwymi, bez poprzedniego zaszczepienia zarazy. Jak łatwo pozostaie mi teraz zastosować to rozumowanie do panującego u nas zapalenia oczów, nikt nie zaprzeczy. Z tego powodu nie mamy czego narzekać na Egipt, i przypisywać téy krainie początek dotykaiący nas klęski. Z kąd atoli panująca u nas choroba oczów pochodzi, i czy iest zaraźliwą, to niżéy okazać będzie naszym usiłowaniem.

dzi wrochony wazny jak mazy ku chorym i zapi-
 talem, a ktory ludzkość i miłosierdzie zchłoty
 pokonuje.

Jakże często się zdarza w lekarzach anatomo-
 mierzem, że przy eksplorowaniu ciała ze zwy-
 czajnych chorób umarłych osób; prosiłtorowie
 i anatomowie dostają smiertelnych ciężkich od-
 rągniętych organów - składowanie się instrumentem.
 Jak często się zdarza, że przy robieniu operacji
 czy na ciele, zwraca uwagę na zdrowie, opero-
 tor, składowany się nieznacznie, podpada apar-
 toy chorobie i niekiedy sam czuje ciała skła-
 dowa. Także jak to niekiedy, odczujemy tego
 inny przykład na sławym P. Willisie i Huc-
 kowale. W tego wszystkiego wnioskować nale-
 ży, że niektóre choroby przy wplywie okoliczno-
 ści nam będą niewłaściwymi, mogą się stać za-
 raziwymi bez poprzedniego zaszczepienia zarazy.
 Tak łatwo pozostać mi teraz zastanawiać to toż-
 nowanie do panującego u nas zapalenia głowy;
 ma nie zaprzeczyć. W tego powodu nie mamy zro-
 go narzekanie na ciężki i przykrywy ten krajnie
 powrót dotychczasowy naszkic. W kraj stoli pa-
 nują u nas choroby oczów podobne, i czy jest
 zaraziwa, to niżej okazać będzie naszym uste-
 wianym.

O EPIDEMICZNYM ZAPALENIU OCZÓW.

R o z d z i a ł I.

Historia choroby.

§ 1. **B**yłoby nader trudną rzeczą chcieć wyprowadzić historycznie zawięcie się pierwszy raz w którymkolwiek obcym kraiu i wieku epidemicznego zapalenia oczów. Już *Hippokrates* *), *Plutarch* a), *Galenus* b), *Rabbi Moses* c), *Trallianus* d), *Oribasius* e), *Aëtius* f),

*) Si vero hyems australis et pluviosa, ac clemens fiat: omni ver autem siccum et aquilonare et lippitudines siccae fient: Aphor: Sect: III. Aph: 12. Si vero aquilonaris et aquarum exsors autumnus fuerit fient lippitudines siccae Aph: 14.

a) Patrz symp: Lib: V. Quae St: VII. de reliquis morbis cum maxime tum facillime ophthalmiae contagium proserpit ad una degentes; tam acrem habet vim visus afficiendi alterum.

b) De differentia febrium Lib: 1. Cap: II. et quidem quod aëris pestilens status febrem affere consuevit nemo sanae mentis dubitabit, sicut et pestilenti morbo laborantium conversatio periculosa, ne inde contagium contrahatur quemadmodum ex scabie et lippitudine.

c) Aphorismi secundum doctrinam Galeni Patri: XXIV. Qui primo videt ophthalmia laborantem statim illi oculus conturbatur, quod si adhuc intense aspiciat non solum conturbatur verum etiam ophthalmiam contrahit,

Paulus Aegineta g), Mezue h), Serapion i), Janus Domascenus k), Avicenna l), Rhases m), wspominaią o zapaleniu oczów iak w każdym czasie u różnych narodów obwieszczą się. W początku 16 wieku pierwszy *Prosper Alpin n)* opi-

- d)* De arte medica Lib: II. Cap.
e) Vide sinopis Lib: II. de colliriis.
f) Tetrabilli sermo tertius.
g) De re medica Lib: III. Cap: XXII. de oculorum morbis.
h) Medicinarum particularium sectio I. Summa de aegritudinibus oculorum.
i) Tract: II. Cap: 1.
k) Decapolitani summae inter arabes auctoritatis medici etc. Lib: IV. Cap: 1.
l) Canon Lib: III. tract: IV. de dispositionibus oculorum.
m) Lib: demissionum Cap: XIV.
n) Prosperi Alpini de medicina Aegyptiorum Lug: Batav: 1718 Cap: VII. Lib: I. Pag: 22:

Memini et enim ego dum Cairi olim moram facerem, iis utique tribus mensibus me ventos calidissimos molestissimosque sentiisse, cum arenarum inflamatarum magna copia qua aër ita obscurabatur, ut sol ne utquam videri posset. Illoque etiam tempore quam plurimos regnasse epidemicos atque lethales morbos, maximeque oculorum lippitudines quas graeci opthalmias appellant.”

„Pulvis illa vel arena copiosa ventis tunc asportata atque per aërem agitata non minus quam aër suo colore, corpora laedit atque offendit oculosque maxime, quos mordet et inflammat; a w drugim mieyscu Cap: XIV. Pag: 52. mówi: Hyeme oculorum lippitudines ibi multae vagantur plurimasque Cayri eademque per omnia anni tempora homines invadere ob intrusum pulverem, qui continue oculos habitantium mordicat, calefacit; observantur longe maximeque in aestatis prima parte, quo tempore, car in ambi-

sał Egipskie zapalenie oczów. W naynowszych zaś czasach, pisali o zapaleniu oczów Włosey, Angielscy i Niemieccy pisarze, o których w swoim miejscu wspomniemy.

§ 2. Powstała i rozszerzyła się ta choroba w woysku Angielskim i Francuzkim, w czasie kampanii odbytych w Egipcie w roku 1798 i 1799: z powodu tego, *ophthalmia epidemica* nazwaną została. Potém panowała roku 1801, 1804 i 1805 we *Włoszech w Chiavari, Ankonie, Sycylii, Malcie*, na wyspie *Elbie*, na wyspach Angielskich, szerząc niszczący ogień w *Anglii, we Francyi, Niemczech*. W roku 1817, 1818 i 1819 napastowała Pruskie woysko, stojące garnizonem w *Moguncyi*, w których to woyskach zostawiła okropne po sobie ślady. Nakoniec 1817 roku pokazała się w woysku Polskim pierwszy raz tu w Warszawie w Batalionie byłych Strzelców Gwardyi pieszey, w koszarach Ujazdowskich umieszczonéy; następnie w roku

entis aëris summe calidi oculos inflammat, taliumque morborum numerum auget. Sparsim vero per urbem toto anno hae oculerum inflammationes vagantur; atque epidemiae plurimae in prima aestatis parte calidissima inaequalissimaque ob vehementissimorum meridionalium ventorum calorem atque inflammatarum arenarum copiam, quae ab iisdem ventis asportantur. Eo enim anni tempore ecentum hominibus quinquaginta saltem lippientes observantur.”

1818 i w Rosyjskim woysku znacznie grassować zaczęła, osobliwie w Pułku Wołyńskiéy Gwardyi. Trwając ciągle przez następne lata, chociaż przerwaną i znacznie osłabioną została, lecz do tychezas ieszcze tam i ówdzie widzieć się daie.

§ 3. Podług rozmaitéy gwałtowności, z jaką ta choroba w całym swoim biegu pokazywać się zwykła, daia się spostrzegać trzy stopnie.

W pierwszym i najsłabszym stopniu zapalenie obeymuie błonę łączną powiek (*conjunctivam palpebrarum*, (taż błona przyczepiona do twardéy błony (*sclerotica*) bywa tylko *secundario modo* dotknięta), która iest słabo czyli blade-czerwona, nie napuchła; nabrzmiałość powiek niewielka i zostae w tym stopniu do końca choroby.

§ 4. W drugim i mocnym stopniu błona łączna twardéy błony, w dalszém rozwinięciu choroby, podpada bezpośrednio cierpieniom. Prawie w iednym czasie z łączną błoną powiek czerwienieie i nabrzmiewa. Rozgałęzienie naczyń staje się widocznieyszém; czerwoność, chociaż nieprzenika błony biały (*scleroticam*), co bez pomocy powiększającego szkła widzieć można; iednakże głębiéy rozszerza się w tkance komorkowatéy; ta ostatnia nabrzmiewa i nakształt poduszki obeymuie rogową błonę (*corneam*); sama nabrzmiałość

powiek widoczniejszą jest niż w pierwszym stopniu; jednakże ta nabrzmiałość, nigdy do téj wysokości nie dochodzi, iak w trzecim stopniu. Czasem wyżéy wymienionym przypadkom towarzyszy wypływ z powiek; czasem wracaią się te zjawiska pomimo usilności lekarskiéy; a przy dobrém leczeniu nie przechodzą do stanu blenoroicznego (płynienie śluzu).

§ 5. W trzecim i najmocniejszym stopniu, zapalenie dotyka błonę niewłaściwą czyli łączną rogowéy błony. Ta ostatnia nabywa przez to zaraz z początku, w wielu punktach nienaturalnego blasku, a późniéy te same miejsca przez odłączenie się błony niewłaściwéy od spodnich blaszek naybardziéy podpadaią zaciemnieniu. Nabrzmiałość całej błony niewłaściwéy, tak znaczna się robi, że nakształt wielkich nieforemnych kawałków wychodzi nad obwód oka (*peripheria oculi*), rogową błonę prawie całą zakrywa, iż iéy środek ledwie spostrzedz się daie; nakształt narostu mięsnego przez otwór powiek występuje; nabrzmiałość obydwóch powiek osobliwie zaś wyższéy (która spuszcza się na niższą) staie się przyczyną, że oka chorego otworzyć nie można chcąc ie obeyrzec. Przytém zapalenie tego stopnia bardzo prędko i zawsze przechodzi w prawdziwe płynienie śluzu (blenorrhoea). W początku bia-

ły, rzadki i pienisty śluz, późniéy nabieraiący żółtości i gęstszy, w każdym razie, kiedy powieki otwierać chcemy, wypływa ze szpary powiekowéy w takiéy ilości, iż czasem cały policzek cierpiącego boku pokrywa.

§ 6. We wszystkich zaś stopniach gwałtowności swoiéy, przechodzi to zapalenie oczów cztery stanowiska czyli peryody (*stadia*) a mianowicie:

a) *Stadium primum* czyli *infectionis*, b) *effortationis*, c) *decrementi*, d) *et reconvalescentiae*.

§ 7. Peryod zjawienia się (*stadium primum*) okazuje się nayczęściéy przez uczucie lekkiego bólu, iak gdyby ziarno piasku pod wierzchnią powiekę wpadło; które płynienie łez powiększa; cierpiące oko (gdyż nie zawsze obydwą razem cierpią) zaczyna lsknić się iak szkło. Przytém rozszerza się bardzo prędko błada czerwonosc na całą błonę łączną błony twardéy, która zwyczajnie po kilku godzinach niknie, i niedoświadczonego lekarza w błędne mniemanie wprowadza, że całe to cierpienie od ciała wpadłego w oko pochodzi.

Nayczęściéy chory podpada raptownie téy chorobie, bez uczucia poprzedniczego skutku iakiéykolwiek szkodliwości, którécy w poźyciu zwyczajném podobne zjawisko zwykle przypisuiemy.

Najczęściej zaś pochodzi od rozgrzania się, i wynikającego z tąd napływu krwi do głowy (*congestio*); tém bardziéj gdy zaraz potém, nastąpi ochłodzenie albo też i same przeziębienie. Czasem poprzedza tę chorobę katar, który gdy ona okaże się, niknie; niekiedy zaś trwa razem z chorobą oczu.

§ 8. Peryod rozwinięcia się choroby (*stadium efformationis, evolutionis*). Po kilku godzinach, niekiedy po upłynieniu kilku dni powiększaia się wyżéj opisane przypadki najwiécéj ku wieczorowi; światło wiécéj lub mniéj razić zaczyna, co iednakże nie długo trwa. Czucie bolu od piasku lub prochu w oczach, częścią w wierzchniéj powiece, częścią zaś w wewnętrznych kątach oczów powiększa się od północy; w tym czasie przy odosobnieniu łez i zniknieniu wstrętu od światła, zwykłe bole przestaią. Na drugi dzień oglądaiąc oko, znajdujemy *conjunctivam scleroticae* iednostaynie bładoczerwoną, powieki nieco nabrzmiałe, a choroby wygląda iak gdyby wiele wciάζ płakał. Jedném słowém, w tym peryodzie rozwiaiające się zapalenie oczów, podobne iest bardzo do katarowego, a ieszcze wiécéj do zapalenia oczu, które ma miejsce w odrze i skarlatynie.

Gdy ściśle zapatrzemy się na stan oczu, i powieki lekko ieszcze nabrzmiałe odsuniemy od właściwego oka (*bulbus oculi*), pokazuje się błona łączna właściwym sposobem zarumienioną; ta czerwoność, iesel równą czerwoności błony niewłaściwéy przylegléy błonie twardéy; ale nawet w naywiększem natężeniu swoim, zachowuie bladawą i aksamitną barwę, zbliża się więcéy do koloru ceglatego niż do purpurowego; co raz więcéy i najmocniéy okazuie się wzdłuż brzegów powiekowych (*tarsus*) albo wzdłuż rzęs (*cilia*), z tąd się rozciąga do brodawki łzowéy i udziela iéy czerwonego nieco koloru. Zaraz w początku spostrzegamy mniéy lub więcéy znaczną nabrzmiałość, właściwym sposobem zaognionéy błony łącznéy, która od wewnętrznego brzegu powieki, nadyma się i nakształt aksamitnéy poduszki czerwono-ceglatego koloru, w głąb do osnowy właściwego oka rozciąga się.

§ 9. Gdy w tym stanie zapalenie niepowiększa się i choroba pozostaię w iednym stopniu; to inne zjawiska nieokazują się; *conjunctiva scleroticæ* zostaię ciągle blado-czerwona, a oko iesel iakby lakierowane (*verniss, verglast*) i zapłakane. W tych przypadkach bez dalszego nieporządku w czynnościach ogólnych organizmu,

choroba przechodzi w ciągu nieograniczonego czasu w trzeci peryod. § 10. Jeżeli zaś z początku i *conjunctiva scleroticae* dotkniętą bywa, na ten czas ona rozdyma się, równie iak błona łączna powiek formuje około rogowéj błony mięsisty pierścień; nabrzmiałość powiek staie się przeto zaraz z początku widocznieyszą nizeli w pierwszym stopniu; właściwa czerwoność nie tylko błony łącznéj powiek ale i właściwego oka powiększa się, zachowuje iednak zawsze osobliwą swoię w aksamitnéj barwie odbiiającą bladość. Oddzielanie się łez, podobnie iak w pierwszym stopniu z początku iest obfite, lecz przy ziawieniu się czucia piasku lub prochu w oczach, albo też przy nastąpieniu wielkiego wstrętu od światła (*photophobia*) zmniejsza się iak w dalszym ciągu choroby; iednakże dla tego oko lakierowaney postaci nie pozbywa, dopóki w kilka dni, w kilka niedziel albo i miesięcy znowu odosobnienie śluzowéj, więcéj pienistéj materyi nienastąpi, która się zsiada czyli gęstnieie, delikatne błony białawe w kawałkach formuje, w fałdach nabrzmiałéj błony łącznéj powiek osiada, a częściej przez otwor nabrzmiałych powiek wychodzi.

§ 11. Gdy nakoniec zapalenie rozciągnie się do łącznéj błony rogowéj, natenczas okazują się raptownie wszystkie owe znamionujące trzeci stopień (§ 5) przypadki, które błonę wyżéj wspomnioną w całeiy iej obszerności obeymują. Zasługuie na uwagę, że nim zapalenie przyidzie do stanu *blenorrhoae*, takowe przeyscie poprzedza czucie bólu; czasem przypadki dokuczające peryodycznie a szczególniéj w nocy, one zwiastują; chociaż chory co do ogólnego zdrowia najmniejszego nadwerżenia nie doznaie. Często także zdarza się, że chorzy w tym stopniu i peryodzie doznają nayokrutniejszych bólów, które czoło, skronie i tylną część głowy przenikaia, i niekiedy takie czucie sprawiają, iak gdyby całe oko ze swojego mieysca wyciśnione bydź miało. Te iednakże symptomata w naszéy epidemii rzadko się zdarzały. Do tego przyłącza się zwyczajnie naywiększa drażliwość, czyli wstręt od światła i potok łez gorących, które to zjawiska dowodzą cierpienia wewnątrznych części oka (*ophthalmitis*). Szczęściem szlachetniejsze tkaniny oka: błona nerwowa, błona tęczowa, błona naczyiniowa, torebka z soczewką i ciecz szklanna, w bardzo rzadkich przypadkach bywaią bezpośrednio dotknięte chorobą; i wszystkie przypadki (*symptomata*), które w tym stopniu cho-

roby powstają i utratę wzroku w całości lub w części, niekiedy z dezorganizacją całego oka poprzedzającą, są skutkiem prędkiego i gwałtownego rozszerzenia zapalenia w zewnętrznych błonach: białej czyli twardej rogowej; są owocem metamorfozy, owe błony w twory materijalną sączące przeistaczającą, iako też skutkiem obciążenia przez zapalenie części mięśniowych i gruczołowych oka. W ten czas w najszcześniejszym przypadku *conjunctiva corneae* od leżących pod nią blaszek odłącza się; rogowa błona ciemnieje do takiego stopnia, że wzrok przeto osłabia się, albo też zupełnie na nieiaki czas utracą się. W innych przypadkach *cornea* w swojej wewnętrznej tkance zmienioną bywa, napuchła, jej blaszki rozdymają się a to na samym brzegu tej błony; ona wraz ciemnieje, traci przezroczystość, bieleje, i nakoniec formuje ropień (*abscessus*); który otworzywszy się podaje powód do wypadnięcia tęczowej błony, albo do sformowania tak zwaney choroby: *staphyloma racemosum*; lub też ułatwia wypłynienie cieków z oka, przez co nie tylko wzrok utracony bywa, ale nawet i forma oka zmienia się.

W innym znowu przypadku część tylko rogowej błony dotkniętą jest i zaćmioną; na pojedynczych miejscach czyli punktach rodzą się

wrzodziki (*helcomata*), które prędko rogową błonę przegryzają, i pomimo w reszcie zdrowego iey stanu, ułatwiają cząstkowe wypadnienie tęczowój błony, albo w szczęśliwszém zdarzeniu, zrosnienie iey z rogową błoną, a tym sposobem podają zręczność do różnych *stafylomatycznych* przeistoczeń rogowój błony. Zdarza się istotnie chociaż rzadko, że nie tylko rogową błoną, ale nawet wewnętrzne błony oka (*w iednym czasie*) cierpią razem, które władzą zarazy pobudzone sprawują czynność błon flegmistycznych (*membranae mucosae*; całe oko właściwe staie się iakby organem odosobniającym, do czego nie wielkiego przeciągu czasu potrzeba; albowiem niekiedy w kilka dni, niestety! w kilka godzin, naydoskonalszy i nayszlachetniejszy organ zamienia się nieiako w gruczoł, i na zawsze od pierwotnego przeznaczenia usunięty bywa. W naszey epidemii, cierpienia wewnętrznych części oka były bardzo rzadkie, które u obcych Autorów stanowią czwarty stopień choroby.

§ 12. W trzecim peryodzie wszystkie patologiczne zjawiska zapalenia oka, oprócz drażliwości czyli wstretu od światła (ieżeli z początku była), ustępować zaczynają, ostatnia czasem długo i uporczywie pozostaie; iednakże i przeciwny stan, to iest: nieczułości oka, w zapale-

niu miał miejsce; tak, że chorzy na oczy bez daszku zielonego przechadzali się co dzień w czystém powietrzu, nie urażając oka; gruczolki *Meiboma* odosobniaią już w pierwszym stopniu więcéy białawą iak żółtawą, i do ropy podobną flegmę, które to śluzowe odosobnienie, gdy choroba z początku przyzwoicie leczoną bywa, w tym peryodzie nigdy, a tém mniéy w pierwszym stopniu, nie przechodzi w prawdziwe ropienie i ekoryacyą powiek. Takowe chorobliwe flegmy odosobnienie, rozciąga się tylko na miejsca, gdzie zapalenie błony łącznéy poprzedzało; a zatém ogranicza się w pierwszym stopniu iedynie obięciem błony niewłaściwéy czyli łącznéy powiek. Ilość téy materyi odpowiada stopniom zapalenia i nabrzmiałości, iakiemu błona niewłaściwa podpadała.

Jak tylko materya ta zacznie się sączyć, przez co brzegi powiek w nocy zlepiają się; natenczas oko traci swoje właściwe do szkła podobne lsknienie; czerwona siatka *conjunctivae* z cienkich naczyń krwionośnych złożona niknie, tylko pojedyncze czerwone naczynia obwodu właściwego oka do środka rogowéy błony zbiegają się. Nabrzmiałość zaś powiek, która zaraz w pierwszym stopniu choroby czyni chorego iakby nadętym, pozostaje ieszcze długo, równie

iak i nabrzmiałość błony łącznéj powiek. Ta błona w początku trzeciego peryodu w podobnym iest stanie, iak na początku choroby. Także i czerwoność więcéy wpada w kolor purpurowy niż ceglasty. Jeżeli powieki znacznie nabrzmiałe były, iak to zwyczajnie w trzecim stopniu ma miéysce, natenczas nastépuie widoczne ich osłabienie i obwisłość: albo też one wywracają się i swoją ziarnowatą powierzchnią, narości mięsnéj podobną, sprawują bardzo nieprzyjemny widok. Ten sam przypadek, mniéy lub więcéy, poraża i błonę łączną właściwego oka w drugim i trzecim stopniu choroby. W prawdzie nie zbliża się ona nigdy do téy rozdętości, czyli rozpulchnienia, i nie ma téy ziarnowatéj tkanki iak błona łączna powiek; lecz także i ona podpada znacznemu rozwolnieniu i właściwéy czerwoności, które długo potém trwają. Gdy zapalenie w drugim peryodzie choroby znajdowało się w stanie *blenoroicznym*, i materya miała żółtawy, do ropy podobny, kolor i gęstość; natenczas w trzecim peryodzie nabywa ona znowu białowatego, pienistego, flegmistego przymiotu, a na końcu peryodu ustépuie miejsca czystemu potokowi łez.

§ 13. Peryod polepszenia (*stadium reconvalescentiae*). Jak zapalenie od wewnętrznego brzegu powiek (*tarsi*) zaczęło się, z tą do łą-

cznój błony powiek i białej błony rozszerzało się, nawet błonę niewłaściwą rogowej błony, i powierzchowne blaszki twardej, czyli białej błony, oraz rogowej, a niekiedy i same wewnętrzne organy oka obeymywało: tak równie po skończeniu trzeciego peryodu, znowu tym porządkiem ustępuje, że w peryodzie polepszenia pozostała tylko ślady cierpień organów dopiero pomienionych.

Skutki tej choroby są, albo tylko zakończeniem poprzedzających zapaleń w mocniejszym stopniu, iako to: rozbuchanie, ropienie, nienormalne materyi odosobnienie, które to skutki w formie *ectropiorum*, *staphylomatum*, *ulcerum corneae*, *abscessuum*, *leucomatum*, błędów wzroku etc. okazują się; albo są takim rodzajem, że stanowią charakterystyczną cechę tego epidemicznego zapalenia, i dają się spostrzegać przy najszcześliwszym ukończeniu choroby, i przy naydoskonalszym utrzymaniu oka i wzroku w normalnym i naturalnym stanie. Do tych ostatnich należą: drażliwość, czyli wstręt od światła (*photophobia*), częściej zaś niezwykła nieczułość, albo obojętność oka na wszystkie zewnętrzne drażnienia i czasem pozostająca blado-siatkowata mętność czyli zaciemnienie błony niewłaściwej rogowej błony, która

daleko większe zaciemnienie wzroku sprawuje, niżeliby od zwyczajnego zaciemnienia rogowéj błony obawiać się wypadało: a nakoniec, mimo zdrowego stanu oka chroniczna czerwoność, i ziarnowata rozdętość błony niewłaściwéj powiek. To ostatnie zjawisko jest naymniéj przemiiiające ze wszystkich i na naywiększą uwagę zasługuje; ponieważ, bez zupełnego iego zniknięcia, niemożna spodziewać się trwałego wyzdrowienia, i owszem oko staie się zdolnieyszém do przyięcia wszelkiego szkodliwego nań działania: niespodzianie na nowo podpada *conjunctiva bulbi oculi* mocniéyszemu iak pierwéj zapaleniu. Lekarz pocieszony za swoje trudy polepszeniem wzroku, ma na nieszczęście nieprzyjemność widzieć owoc swoiéj pracy zniweczony, chorego pozbawionego wzroku; co tém więcéj powinno przekonać, że właściwa téj chorobie skłonność do recydywy ze swoiemi zagrażającemi skutkami trwa dopóty, dopóki błona niewłaściwa powiek do swego naturalnego stanu niepowróci.

§ 14. W ogólności cierpią razem i w iednym stopniu obie oczy, czasem zaś zaczyna się choroba od iednego oka i to nayczęściéj od prawego; a potém iuż w dalszym biegu choroby przechodzi zapalenie i na drugie oko.

Rzadko kiedy ogranicza się choroba w czasie całego swojego toku cierpieniem iednego oka.

§ 15. Przeciąg trwania téy choroby nie ma pewnego i stałego zakresu. Zapalenie oczów trwa albo bardzo krótko (*ophth: acuta*), albo nader zółwim krokiem postępuje i staie się chroniczném; czasem u tegoż samego chorego, to ostrą, to chroniczną postać przybiera; najczęściej w najpierwszym peryodzie postępuje zwolna; potem prędko wzrasta i znowu przechodzi w chroniczny stan; czasem też ma się rzecz przeciwnie; a ta niereguralność w iéy biegu iest właściwą wszystkim téy choroby formom i peryodom każdego w szczególności stopnia. Tak *np.* w wyższym stopniu zapalenia, zakres przeyscia w *blenorhoeam* iest niepewny; czasem kilka godzin po zaczęciu choroby, a niekiedy po upływnieniu trzech dni i późniéy, tak że nie można wiedzieć chwili, w którój zropienie błony rogowéy ma nastąpić. Często ku wieczorowi, kiedy chory przez cały dzień nie czuł bólu i najmniejszego niebezpieczeństwa nie przewidywał, razem powstaie silny ból w oku, który przez noc powiększa się, a nazaiutrzanio znajduiemy całą błonę rogową zniszczoną, wzrok bez ratunku utracony. Czasem zaś te peryodyczne bole trwaią ciągle kilka niedziel, łącznie z obfitym

materyi upływem, nie nadwerężając wcale całości budowy oka. Niepewność więc ukończenia choroby, zależy po części od nieregularności toku właściwéj téj choroby. Pierwszy przeto peryod zapalenia oczów może trwać tyle godzin ile dni, drugi i trzeci tyle dni ile niedziel, a czwarty tyle niedziel ile miesięcy. Widzieliśmy często iak choroba w naymocniejszym stopniu wszystkie cztery peryody przebiega, w przeciągu dziewięciu dni kończy się, częściéy zaś potrzeba do tego tyle niedziel. Jeżeli zaś choroba w swoich peryodach naywiększe stopnie przebiegała, na ten czas naykrótszy zakres był sześć niedziel, naydłuższy tyleż miesięcy.

R o z d z i a ł II.

Siedlisko i przyczyny choroby.

§ 16. Z ogólnego i krótkiego rysu téj choroby, podług natury i przy łożku chorych odmalowanego, wnioskować przymuszeni jesteśmy, że siedlisko iéy jest w błonie niewłaściwéy (*conjunctiva*) w całej iéy obszerności, która podług *Biszata* należy do flegmistych czyli śluzowych błon (*membranae mucosae*) i ma ścisły związek z powłokami ogólnemi (*integumenta communia*), a także z błonami flegmistemi organów trawienia (*organa digestionis*) (a); co doświadczeniami sławnego lekarza Francuzkiego *Broussais* w najnowszych czasach zostało potwierdzonem. b) Z tąd łatwo pojąć można, dla czego odmiany pogody, stan atmosfery i słabości organów do trawienia przeznaczonych, mają tak wielki wpływ na stan zdrowia oczu. Ale przypisu-

a) Józef Frank w dziele *Praxeos medicae universae praecepta* w części drugiéy Vol: I. sect: 11. na karcie 626 twierdzi; że związek ten jest łatwy do pojęcia: *nexus inde cum affectionibus catarrhalibus membranae mucosae intestinorum et vesicae urinae facile intelligitur.*

b) Patrz *Broussais P histoire des phlegmasies chroniques etc.*

iac pochodzenie epidemicznego zapalenia oczu, iedynie zmianie czyli szkodliwemu wpływowi atmosfery, nie iesteśmy wolni od zarzutu, że niewoyskowi wystawieni równie iak woyskowi na działanie powietrza, nie cierpią na epidemią zapalenia oczu; iak gdyby w przeciagu trwającéy epidemii, a zatém i szkodliwego działania atmosfery, niewoyskowi nie byli wystawieni na iéy skutki; albo iak gdyby wszyscy mogli nie mieć zdolności, (*opportunitatem*), do przyięcia szkodliwego wpływu. Lecz przeciwko temu można powiedzieć, że stan woyskowy z powołania swojego, nie równie więcéy podlega wszystkiém niedostatkom i dolegliwościom, niżeli cywilny. Gdy niewoyskowy podczas złéy pogody może, mniéy lub więcéy, ochronić się od iéy wpływu, a doznawszy iéy skutków użyć z większą łatwością i dogodnością zaradczych środków, woyskowy musi z powołania swojego przetrwać nieprzyjazne działanie żywiołów, pozbawiony będąc wielu wygod, których cywilny używa. Doświadczenie nauczyło nas, że niektóre okoliczności miały szczególnie i nad wszystkie inne najmocniejszy wpływ na zrodzenie zapalenia oczów; okoliczności te są następujące:

1.^o Doświadczenia nas nauczaia, że w miejscach gdzie wiele ludzi znayduie się razem, oddy-

cha jedném w ograniczoném miejscu zamkniętém powietrzem, tam choroby rodzą się częściej i co raz bardziéj rozszerzają się. Przykładem tego są gorączka szpitalna (*typhus nosocomialis*), skorbut użeglarzów i więźniów, *gangraena nosocomialis* i tym podobne. Tak też doświadczenie pokazało, że żołnierze stojący w koszarach naywięcéj ucierpieli od zapalenia oczów, naymniéj zaś ulokowani po kwarterach. Leyb-Gwardyi Wołyński Pułk zajmujący koszary Artylleryi, 4^{ty} Pułk piechoty liniowéy Woyska Polskiego, który zajmował koszary Sapieżyńskie, Grenadyery Gwardyi w koszarach Gwardyi Koronnéy i Ułani Rossyyscy w koszarach Mirowskich, byli naywięcéj pastwą téy hydry.

2^o Wilgoć koszar i w izbach żołnierskich. Ułani Rossyyscy stojąc w koszarach Mirowskich, na dole otoczonych przed samemi oknami złożonym w styrtach gnoiem, który przy działaniu nań słońca, zasępieł powietrze, obłokami wyziewów i waporów powiększał wilgoć w izbach żołnierzy i bezpośrednio na oczy działał; ci, mówię, Ułani, zaczęli naypierwsz cierpieć na oczy. Posłany będąc z rozkazu J. C. M. Naczelnego Wodza, zwróciłem na ten przedmiot uwagę Jego;

w skutku czego pomieniony Szwadron był wyprowadzony w pozaprzeszłym roku za miasto, na wieś do *Wilanowa* i *Czerniakowa*; poczem choroba nagle ustała, chociaż w liczbie zdrowych i chorzy w pierwszym stopniu razem wystąpili, i żadnego odosobnienia nie uczyniono.

5^o Zbyteczne musztry podczas wilgotnéj i dzdzytéstey pogody, lub kiedy wielki wiatr kurzawę kłębami w powietrze unosi, albo z ni ko ostrzyżonemi włosami w kaszkietach bez daszków na skwarzącym słońcu. W takich przypadkach i bez epidemii zapalenia oczów równie iak inne choroby powstać mogą; ale dzięki ludzkiemu i roztropnemu rządowi, te przyuczyny w Woysku Polskiém mniéy są szkodliwemi.

4^o Ciasne, opiéte mundury, ściśnienie brzucha *infra diaphragma* i wązkie kołnierze, od czego cyrkulacya krwi do głowy i wstecz przez naczynia krwionośne spóźnioną i zatrzymywaną bywa, przez co naczynia oka przepełniaią się, robi się przypływ krwi do głowy. Wiele razy miałem zaszczyt przedstawić o tém Jego Cesarzewiczowskiéy Mości Naczelnemu Wodzowi; ale tylekrotnie sam z ust Jego słyszałem, że Jego Cesarzewiczowska Mość niewymaga od Woyska, ażeby się ścisakało i że to

pochodzi od przyjętego w Woysku sposobu ubierania się. Życzyć wypada, ażeby ten zły zwyczaj, tak szkodliwy dla zdrowia żołnierzy, zupełnie był zaniechany w każdym Woysku.

5^o Nieczysta bielizna, w ogólności brudne utrzymanie ciała, od czego zwyczajne wyziewy skóry zatrzymują się. Tu należy przytoczyć, że zwyczajne łóżka żołnierzy, na których spią po dwóch razem, i pościel w skrzyni z tegoż samego łóżka uformowaney, czasem bez dna, na wilgotney ziemi we dnie złożona i rzadko kiedy wywietrzana, są źródłem nieczystości i wilgoci w koszarach; a zatem szkodliwie działają na zdrowie żołnierzy. W liczbie skutecznych lekarstw na zapobieżenie zapaleniu oczów, zasługuje z téj przyczyny na uwagę łaźnia na wzór Rossyjskiéy i częste kąpanie się żołnierzy latem w rzece, byleby nie prędko po rozgrzaniu się.

6^o Wyziewy z rzeczy gniciu i fermentacyi podpadających. W koszarach Artylleryi, gdzie stoi Pułk Rossyjskiéy Wołyńskiéy Gwardyi, umieszczone prawie pośrodku koszar *prewety* latem, a osobliwie w czasie upału napełniały powietrze wyziewami części ammoniakalnych w takim stopniu, że będąc na drugim

piętrze przy otworzoném oknie, dawało się czuć działanie gryzących i szczypiących części tych wyziewów. Jeżeliby z iednéy tylko téy przyczyny można było wyprowadzać początek zapalenia, to i tu nie brakowałoby na podobieństwie do prawdy, ponieważ zimą ta choroba w pomienionym Pułku zmniejszała się znacznie, wiosną zaś i latem znowu się okazywała. Lecz ta przyczyna była natychmiast usunięta.

7^o Nieczyste, zagęszczone wyziewami z oddychania pochodzącemi, powietrze w izbach żołnierskich. W izbach, gdzie nie ma *wentylatorów* w oknach, gdzie nadto wielka liczba ludzi oddycha iedném powietrzem, nieodnawianém nawet za pomocą kominów i palenia drewek, czy może bydź czyste powietrze, osobliwie w ten czas, kiedy żołnierze fajki zapalą, lub iak niekiedy to się zdarzało, zaczną czyścić swoje lederwerki i białe kaftaniki?

8^o Pobor rekrutów w późnéy porze roku, w iesieni; raptowne i ciągłe tych do pracy wojсковéy użycie wycieńcza ich ciało, niezwyčajne do tych przymuszonych mozołów i żywnosci; w ogólności mówiąc ta raptowna zmiana rodzaju życia, czyni człowieka zdol-

nym do łatwiejszego przyjęcia szkodliwych wpływów.

9^o Nakoniec przeziębienia ciała, osobliwie zamoczenie nóg, raptowne przejście z zimna do ciepła i przeciwnie. Wszystkie te przyczyny wszczególności wzięte, nie są dostateczne do zrodzenia początkowo epidemii, ale mogą ją już zrodzoną wzmacniać, przedłużyć i ułatwić.

§ 17. Że zapalenie oczów ma swoje siedlisko w zewnętrznych błonach oka, to twierdzenie znajduje najmocniejszy dowód w tém spostrzeżeniu, że między złemi skutkami i ukończeniami tego zapalenia najczęściej *helcomata*, *hypopion*, *ectropion*, *staphylomata*, *syniceses*, *prolapsus irridis* i tym podobne dezorganizacye oka następowały, a nigdy *cataracta*, *amaurosis* etc., tak że w Rosyjskim szpitalu z liczby tysiąca chorych na oczy, ani iednego z kataraktą nie mieliśmy. Oprócz tych przypadków zasługuje na uwagę wszystkich, że niektórzy chorzy na oczy, osobliwie w drugim i trzecim stopniu, podpadali cuchnieniu z gęby, iak gdyby od skorbutu lub skutków *merkuryuszu*. Dotychczas zaś wiemy, że *epidemiczne* choroby pochodzą z czterech przyczyn, mianowicie:

a) Ze szkodliwéj zmiany w powietrzu (*epidemiia sic dicta constitutionalis, vel aërea*).

- b) Ze szkodliwych wyziewów z ciał gniciu podległych anorganicznych, wyziewów żyjących istot organicznych (*epidemiia ab effluviis*).
- c) Z wyziewów z ciał martwych, organicznych gniących (*epidemiia miasmatica*).
- d) I nakoniec, epidemiia z szkodliwego działania na organizm, rzeczy nieodbicie do życia potrzebnych.

Epidemiia nie należy wyłącznie do jednego rodzaju chorób; albowiem wszystkie choroby mogą być epidemicznemi, nayeczęściej zaś okazują się w téj formie kataru, zapalenia płuc, reumatyzmy, zgniłe gorączki, zapalenia oczów i tym podobne.

Wszystkie wyżéy wymienione rodzaje epidemii mogą być zarazliwe. Według podobieństwa do kataru (*a*), który już raz epidemicznie w Europie pod nazwiskiem *influenzae* czyli *grippe*,

(a) Osobliwie w latach 1734. 35. 36. 37. i 1745. Huxham zostawił nam opis epidemicznego zapalenia oczów, które w roku 1742. panowało. Epidemia, która roku 1762. w Londynie grassowała, była szczególnie ztowarższoną z zapaleniem oczów, połączoneń z odosobnieniem materji i bardzo nabrzmiałemi powiekami. Epidemiia, która w drugim roku Francuzkiéy Rzeczypospolitéy wiosną panowała, miała w drugim peryodzie mocne zapalenie oczów z rozpuchniętymi powiekami i wypływem materji ostréy, tryprowatéy połączoneń. Ta choroba znaną była w Paryżu pod nazwiskiem *Cocote*.

a po Francuzku *la follete* grassował, daie się wyprowadzić początek panującego teraz zapalenia oczów od zmiany szkodliwéy w atmosferze; co tém iest podobnieyszém do prawdy, że błona łączna była i bydź może siedliskiem katarowo-reumatycznych chorób na wzór powłok ogólnych i błon flegmistycznych, których iest przedłużeniem, i, iż tak rzekę, zaokrągleniem. Na téy zasadzie przypisuiemy pochodzenie będącego w mowie zapalenia oczów, *pierwszemu* i po części *drugiemu* i *czwartemu* rodzajom przyczyni epidemii, wyżej wymienionych, przez co łatwiéy da się objaśnić ścisły z nią związek zmian atmosfery. Diemenbroek w dziele: *observationes et curationes medicae*. *Obs:* L. mówi: "His curiosius perpensis satis animadverti lippitudinem nullo modo per contagium communicari posse, sed interdum contrahi propter humorum et spirituum oculi conturbationem; a daley dodaie: *concludimus igitur ophtalmiae non adesse ullum contagium. Quod si quispiam ophtalmias epidemicas nobis obiiciat, dicimus illarum propagationem non fieri propter aliquod contagium ex affectis oculis exiens, sed propter commune aëris vel diaetae vitium.*"

Co się zaś tyczy natury własności téy szkodliwéy zmiany w powietrzu, i wpływu iéy na czynności organiczne, a osobliwie na funkcye

skóry i błon flegmistych (membranarum mucosarum): to przyznać należy, że nam istota téj zmiany i iéy stosunek są niewiadome. Ani *eudeometryia* ani *fizyka* i chemia, w całej swoiéy obszerności, niezdolały dotychczas wyjaśnić nam wszystkie zmiany stanu powietrza; a dopóki w téj mierze nie zabłyśnie promień prawdy i światła, dotąd będziemy błądzić w krętych i zawitych ścieżkach ciemnego labiryntu; dotąd nikt niepomyślnie, dla czego te same przychyny zdają się w iednym czasie zradzać zgniłą gorączkę (*typhum putridum*), w drugim zaś zapalenie płuc (*pneumoniam*) i t. d.; ponieważ wiemy, że podpadające zmysłom zmiany powietrza iako to: ciepło i zimno, suchość i wilgoć, a naywięcéy raptowne przeyscia z iednego stanu do drugiego, działając na organ skóry, rodzą różniące się od siebie choroby.

Sławny moy nauczyciel Piotr Frank in libro 5. de curandis hominum morbis w § 312. wspomina o epidemicznych katarach: "Tum vero autumnno catarrhi inter infantes, pueros, senes laxaeque structurae homines ob tempestatis vicissitudines quam maxime regnant, sed nullo non tempore, ac imprimis sub atmosphaerae excalida in frigidam, humidamque transitu subitaneo populares redduntur. Interim quin tam evidens

ubique in ambiente nos aëre mutatio praecesserit, interdum catharri febriles per provincias divagantur, ex una in alteram serpendo, per integrum vix non orbem passu lento vel celeri, sed ad veram itineris morbosae directionem, suscepta non sine magna latentis contagii suspicionem feruntur, ac omnes fere incolas sine habito sexus, aetatis, conditionis, vitae generis discrimine infestant.”

§ 18. Każdy z nas zapewne raz ciekawością, drugi raz ważnością przedmiotu pobudzony kusił się dociec, czy ta choroba oczu jest zaraźliwą lub nie.

Nim wyłuszczę moje w téj mierze zdanie, przytoczę w krótkości mniemania innych uczonych mężów z późniejszych i terażniejszych czasów. Zaczynając od *Prospera Alpina* do najnowszych czasów, znajduie się wiele uczonych, iako to: *Desgenettes* (a) *Bruant* (b) *Larrey* (c), *Savaresy* (d), *Assalini* (e), *Pugnet* (f)

-
- (a) Histoire medic: de l'armée d'orient 1. Partie pass.
(b) Hist: med: de l'armée d'orient, 11. Partie pag: 9. etc.
(c) Memoire de chirurgie militaire Tom 1. pag: 203.
(d) Hist: med: de l'armée d'orient 11. partie: pag: 90. etc.
(e) Manuale di chirurgia parte 11. discorso V.
(f) Memoria sulle febbri maligne e pestilenziali del Levante. Quadro fisico medico velle alte Egitto cap: VII. § 47 - 52.

Ludwik Frank (a), Weinhold (b), Helling (c), Baltz (d), i inni którzy nie mają zapalenia oczu, w Europie panującego, za zaraźliwą chorobę (*morbus contagiosus*); drudzy zaś iako to: Edmonston (e), Brigges (f), Power (g), Reid (h), Mac-Gregor (i), Ware i Thomas (k), Roy-

-
- (a) Collection d'opuscules de medicine practique V. VIII.
(b) Ueber eine heftige der ägyptischen Ophtalmie ähnliche epidemische Augenkrankheit; beobachtet im Kön:Preuss. vierten Reserve Regiment. Dresden 1815.
(c) Beobachtungen über die im letzten Feldzuge 1813. und 1814. bei den Preussischen Soldaten gleichsam epidemisch gewordenen Augenkrakheit. Berlin 1815.
(d) Die Augenentzündung unter den Truppen in den Kriegsjahren 1813. und 1815. Berlin 1816.
(e) Observations on the varieties and consequences of ophtalmia with preliminary inquiry into its contagious nature. Edinb. 1816. 8vo.
(f) Remarks on the diseases of the mediterranean V. IV. ophtalmia V. Trotters Medicina nautica, an Essay on the diseases of seamen Vol: III. pag: 438.
(g) Attempt to investigate the cause of te egyptian ophtalmia etc. London. 1803.
(h) An Essay on ophtalmia containing a history of that disease as it appeared in the 1. battalion of the 89. regiment, with some observations on its causes and symptoms etc.
(i) Bibl: Britanique scienc. et arts Vol: 30. i w Transactions of a society for the improvement of med: and - Chir: Knoeweledge Vol: III: 1812. p. 30. — 45 — 64.
(k) Citata u Roystan w Kluyskens. ann: de lett: medic: etrang. Vol. XI.

ston (a), Vetch (b), Farrel (c), Mongiardini (d), Penada (e), Laverini (f), Cimba (g), Vasani (h), Omodei (i), Kluyskens (k), Lehman (l), Krantz (m), Rust i Walther (n), utrzymuią; że owa cho-
roba pochodzi od zarazy (a *contagio*) pierwiast-

- (a) Observations on ophtalmia etc. Introductory remarks pag: 9. 10.
- (b) An account of the ophtalmia which has appeared in England since the return of thy British army from Egypt. London 1807. i Ednb. med: an surgial Journal 1808 Vien 14.
- (c) Observations on ophtalmia and its consequences. London 1811.
- (d) Memoria della società medica di Emulazione di Genova. Vol: 1. 2. Quadrimestre 1802.
- (e) Osservazioni medico pratico — meteorologiche. Quinquennio quinto § 43. pag: 395.
- (f) Journal général de medicine et chirurgie etc. Vol: 42. pag: 224.
- (g) Discorsi et osservazioni pratiche. Parte prima. Genova. 1816. Discorso V. pag: 50.
- (h) Storia dell' attalmia contagiosa dello spedale militare o'Ancona, origine e natura di quel contagio etc. Verona 1815.
- (i) Cenni sull' attalmia contagiosa d'Egitto e sulla sua propagazione in Italia. Milano 1816.
- (k) Dissertation sur l'ophtalmie contagieuse, qui regne dans quelques bataillons de l'armée de Pays—bas. a Gand 1819.
- (l) Wahrnehmungen bei Behandlung der Augentzündungen im Feldzuge 1815. Leipzig 1816. pag: 18.
- (m) Patrz: Rust's Magazin für die gesammte Heilkunde 11. Bd: pag: 55.
- (n) Die Aegyptische Augentzündung unter der Königl: Preuss: Besatzung in Mainz, i Grefego: Journal der Augeneilkunde etc:

kowo z Egiptu przez woysko Francuzkie i Angielskie do Europy, mianowicie Anglii i *Włoch przeniesionéy*. Ci ostatni przypuszczając, że zaraza bezpośrednio przez dotknięcie się i w odległości (*in distans*) udzieloną być może, usiłują dowieść, że wszędzie, gdzie się tylko pomieniona choroba pokazała, poprzedniczo przez zarażonych zaszczepioną była.

W dowód twierdzenia tego przytaczają wielkie spostrzeżenia, n. p. że do *Włoch* przywiezioną została naprzód z *Liworno*, na okręcie przewożącym Francuzów, gdzie po przybyciu chorych na oczy rozszerzyła się potem oczywiście przez zarazę w *Chiavari* i *Ankonie* i. t. d.

Rust uważa, że Pruski garnizon, który stał w *Moguncyi*, będąc złożony z ludzi zupełnie zdrowych na oczy, w marszu przez *Wach*, spotkał transport z Francyi powracających Inwalidów, między którymi znajdowali się cierpiący na oczy i nawet już ślepi w skutku epidemicznego zapalenia, a stojąc na kwaterach przez tych Inwalidów opuszczonych, dostał zarazy. Wkrótce po przybyciu do *Moguncyi* choroba zaczęła się okropnie szerzyć.

Tu nawiasem przytoczę, że Pan Rust, w wielkie wpada zadziwienie, iż Austriacy, sto-

iący garnizonem z Prusakami w iednym mieście, chorych na oczy zupełnie nie mieli. Ani czas, ani zamiar, ani siły moje, niepozwalaią mi zbiciać w szczególności zdanie każdego, które w pojedynczych przypadkach może być dopuszczonym; albowiem taż choroba, podobnież iak drugie w wielkim stopniu od ogólnych przyczyn mnóstwo ludzi razem dotykaiąca, może nakoniec nabydź własności zarazy i rozszerzenie swoje ułatwiać. Lecz ileż sprzeczności, ile przeciwnych doświadczeń kaza powatpiewać o gruntowności tych rozumowań, a może i mylności spostrzeżeń.

Twierdzą, że przy ogólnym zamęcie narodów w polityczney burzy pamiętnego roku 1812, na przeciw siebie walczących, żołnierze różnych klimatów i różnych odległych krajów w iednym miejscu zebrani, przez zbliżenie się do siebie i wzajemne stosunki roznieśli między sobą i zaszczepili, iż tak rzekę, nasiona téy zarazliwéy choroby, z Egiptu wyniesionéy.

Ale gdyby tak było, dla czego w tenczas kiedy ten ogrom ludów iak pszczoły z iednego siedliska wysypał się na Rossyą, lub kiedy pod Lipskiem prawie cała Europa w groźnych zastępach walczyła, dla czego w tenczas przy wzajemnym zbliżeniu się nic nie słyszeliśmy o epidemiezném zapaleniu oczów? Dla czego w kil-

ka lat późniéy te nasiona zarazy rozwiać się zaczęły? A to może dla téy saméy przyczyny, dla którój podług powieści *Hildebranda*, czar na suknia, w którój w Wiedniu chodził, i chorego na skarlatynę odwiedzał, w pułtora roku potem na *Podolu* wzniciła w nim zarazę skarlatyny!

Gdyby tak było, że zaraza iest pierwistkową przyczyną téy choroby u nas panującéy, dla czego poraża prawie wyłącznie, ieden tylko stan woyskowy? Dla przekonania się o téy prawdzie chodziłem z dowódcami Pułków po kwaterach żołnierzy, tu w Warszawie garnizonom stojących, gdzie chorzy na oczy razem ze zdrowymi znajdowali się w izbach niskich, ciasnych, nieczystych, napełnionych mieszkańcami domu i żołnierzami. Pytałem się mieszkańców, czy oni, dzieci lub ich służący nie chorują, lub nie chorowali kiedy na oczy; a ich odpowiedzi zawsze potwierdzały, że chorych na oczy między niemi oprócz żołnierzy niema. Czyliż żołnierze, stojący w koszarach i po kwaterach, tak są odosóbnieni od swoich współbraci i mieszkańców, że najmniejszego związku z niemi nie mają? Gdybyśmy przypuścili zarazę w naszymy ophthalmii, iak wytłumaczmy, że iedna kom-

pania w tych samych koszarach stojąca, cierpi na oczy, druga zupełnie jest zdrową.

Czyliż z pomiędzy tylu ludzi w jednéj kompanii wszystkie *individua* są tak obdarzone od natury, że żadney zdolności do przyięcia zarazy nie mają? Gdyby zaraza (*sui generis contagium*) porównana z zarazą świerźbu i z weneryczną chorobą, a podług Autorów mająca wiele podobieństwa ze wspomnionemi słabościami, istnęła, i przez bezpośrednie dotknięcie naywięcéy szerzyła się: dla czegoż zmiany w powietrzu mają tak wielki związek z naturą téj choroby?

Pan Rust przytacza mniemanie *Angielskiego Doktora Mac-Gregora* i *Doktora Pruskiego Müllera* (zobacz na karcie 182 *Die Aegyptische Augenent:*), którzy to samo spostrzeżenie zrobili: pierwszy mówi wyraźnie, że stan atmosfery ma wielki wpływ na tę chorobę, ponieważ ona powiększała się i dłużéy trwała, kiedy była zbyt gorąca i dusząca, niżeli przy zimnéj i umiarkowanéj pogodzie; w miesiącach *Lipcu*, *Sierpniu* i *Wrześniu*, była ona daleko mocniejszą niż wprzódy i po téj porze. Z tém zgadza się zupełnie spostrzeżenie, uczynione pod czas *Mogunckiey* epidemii oczów, które wielokrotnie się potwierdziło.

W doniesieniu Sztablekarza Müllera, między innymi wyrażono: „Mieliśmy od 1. do 5. Czerwca po większą część południowo-wschodni wiatr przy ciężkiej pochmurnej pogodzie, który wpływ na chorobę oczu najwiedoczniejszym sposobem okazywał się. Oprócz znacznego przybycia chorych w przeciągu tych pięciu dni, przeyscie choroby w stan *blenoroidny* było częściejsze, które u pewnych subjektów tak brało górę, że najdzielniejszych środków ze strony sztuki wymagało. Jeden chory przybył w tym stanie bez najmniejszych poprzedzających oznaków, prosto z kompanii (czego nigdy dotąd nie było) do lazaretu. Także niedawno trzech dozorców zaraziło się w tym samym dniu, kiedy choroba w lazarecie taki zły wzięła kierunek, i pod lekarz *Pudon*, w mieście mieszkający, podpadł recydywie. Później, gdy ciążąca temperatury gorącość zmniejszyła się, i obfoki uwolnione zostały od grzmotów i elektryczności, okazała się zbawienna zmiana w biegu choroby w lazarecie.” — Przypuszczając więc zarazem, dla czego czyste powietrze i rozległe żołnierskie obozowanie, pomimo zostawionych między nimi chorych, najlepszym dla nich było na oczy lekarstwem, iak nas przeszłe lato nauczyło? Dla

czego officerowie i woyskowi lekarze, ciągle z chorymi na oczy zostający, naymniéy podpadali téy chorobie; tak że w Rossyyskim szpitalu, ani ieden z lekarzy i officerów nie chorował na oczy; z Polskich zaś officerów, ile mi iest wiadomo, bardzo mało? Co się tyczy epidemicznego zapalenia oczów eudemicznie w Egipcie panującego, które ma bydź źródłem nieszczęścia całej prawie Europy, to i w tym względzie niezgodni są z sobą Autorowie i naoczni świadkowie. O czém niżej obszernie traktować będziemy. — U nas zasługuie na uwagę, że choroba nieprzywiązywała się do pewnéy i iednéy pory roku, a pod czas panowania *epidemii* pogoda była bardzo niestała. Pozaprzeszła zima była bardzo tęga, śniegu wiele, mroz nadzwyczajnie wielki w tym kraju, a wiosna i lato bardzo wilgotne, dżdżyste, częste odmiany powietrza.

R O Z D Z I A Ł III.

Rozpoznanie choroby i rokowanie.

(*Diagnosis et prognosis.*)

§ 19. Gdy zwrócimy uwagę na cały bieg epidemicznego zapalenia oczów, i porównamy je z zapaleniem oczów kataralném (*ophthalmia catarrhalis*), łatwo da się spostrzedz, że pierwsze ma wielkie podobieństwo (pomimo zaprzeczenia wielu pisarzy i usiłowania ich odróżnić jedno od drugiego) do tego i obwieszcza się znacznie wspólnymi przymiotami, a mianowicie:

- 1^o Epidemiczne zapalenie równie iak kataralne napada osobiłwie ludzi słabowitych, których budowa ciała składa się z włókien (*fibrae*) rozwolnionych i podległych chorobie skrofalicznój, których skóra i system gruczołów, częstym podpadaia przeziębieniom.
- 2^o Jedno iak i drugie zapalenie zaczyna się właściwym swierzbem, i gryżącym bólem w kątach oka i powiek. Takowy swierzb poprzedzony czasem iest ulotnym bólem, rozciągającym się na całe oko i ztowarzyszony z czuciem gryzienia piasku lub prochu w oczach. Okropne bóle, które peryodycznie w nocy

w *ophthalmiach* obcych krajów uważane były, a które mają stanowić różnicę tego zapalenia od katarowego, w naszym kraju rzadko kiedy miały miejsce.

W obydwóch zapaleniach czucie piasku pochodzi od przepełnienia małych krwionośnych naczyń błony łącznej, które tarcie z przyległymi błonami w każdym ruchu oka, takowe czucie sprawiają.

3^o Obydwóm tym zapaleniom wspólna jest czerwoność oka i części jego otaczających. Twierdzenie Pruskiego Doktora *Rusta*, (zobacz *Aegyptische Augentzündung* na karcie 70); że bledłość czerwoności i aksamitna gładkość epidemicznego zapalenia odróżnia go od kataralnego, równie że to ostatnie rozszerza się zwyczajnie na zewnętrzne części powiek, rzęs, *excoriationem* i pustuły zrzędza, (czego w epidemiczném nie spostrzeżono), może być sprawiedliwém, co do epidemicznego zapalenia w Pruskim kraju; ale nasze zapalenie zupełnie te same dopióro pomienione zjawiska kataralnego zapalenia okazywało.

4^o W prawdzie w kataralném i inném, tak zwaném gruczołowatém zapaleniu oczów (*ophthalmia glandulosa*, *Drüsen Augentzündung Beeri*) porażoną jest jedna tylko *conjunctiva*

palpebrarum, a *conjunctiva scleroticae* bywa wolną i niedotkniętą.

Ale to tylko w małych stopniach zapalenia oczów (*Taraxis*) ma miejsce równie iak w epidemiczném; w wyższych zaś stopniach, obie dwie *conjunctivae* w obu rodzajach zapalenia cierpią razem.

5^o Obydwa rodzaje zapalenia, tę mają własność, że na niektórych punktach błony łącznéj, gdzie zapalenie było najmocniejszém, od stałego kołącego bólu rodzą się pęcherzyki, czyli pustuły (*phlyctenae*), które płyn serwatkowy, albo do ropy podobny zawierają, purpurowym krążkiem z przepełnionych naczyń są otoczone, które przy dobrém leczeniu albo się rozdzielaia, albo pękają i przemieniaia się w wrzody powierzchowne (*ulcera ichorosa*). W naszém zapaleniu oczów bardzo często dawały się widzieć owe pustuły na wewnętrznej stronie powiek i ku obwodowi białej błony, równie też na podstawie jabiłka okowego.

6^o Jak kataralne, tak i epidemiczne zapalenie pobudzają błonę łączną, gruczoły Meiboma i prawie wszystkie błony zewnętrzne oka do odosobnienia płynu z początku flegmistego, potem do ropy podobnego, żółtawego, zielo-

nowatego (*materiae gonorrhoeicae simillimum*).
W tym względzie są różne modyfikacye płynu samego, stosownie do stopnia zapalenia i charakteru epidemicznego.

7^o Tu może kto zarzucić, że kataralne zapalenie poprzedzone bywa znakami ogólnemi cierpień błon, tak nazwanych flegmistycznych a osobliwie powłoków ogólnych iako to: uczuciem rozślabilenia w członkach; skóra bywa sucha, gorąca, częstem dreszczem potrząsana; ból całej głowy, bóle gardła, katar, bóle w udach, szum w uszach, brak apetytu, snu etc., czego w epidemiczném zapaleniu, będącym iedynie miejscową chorobą, niema; które nawet w naywiększym stopniu wolne jest od febry i puls nie podpada wielkiéj zmianie. Ale czy nie mamy przykładów miejscowych cierpień od przeziębienia, upartych katarów i częstych reumatyzmów; które bez naymniejszego wreszcie uszkodzenia ciała, zakładają swoje siedlisko w iednéj części, i ciągle trwają? Oprócz tego epidemiczne choroby nie są dotychczas ieszcze ostatecznie docieczone, a zatem podług zbiegu różnych niewiadomych nam okoliczności, mogą nabrać szczególnéj w każdym przypadku własności.

8^o Kataralne zapalenie oczów, równie iak i epidemiczne (*ophthalmia bellica*) i ich przeyscie *in blonorrhoeam* pochodzi z właściwego działania powietrza, z raptownéy zmiany temperatury; ułatwia się wilgocią pomieszkania, zepsutém powietrzem w mieyscach zamkniętych, bagnistych i. t. d. Pierwsze niezawsze bywa sporadyczne, albowiem wiadomo że iuż kilka razy w Europie kataralna choroba epidemicznie panowała. (Obacz na karcie 26).

§ 20. Dla porównania i rozróznienia panującego w Europie zapalenia oczów z endemiczném zapaleniem tychże, w Egipcie panującym, nieodbicie potrzeba odmalować wprzóid obraz każdego z tych zapaleń z osobna: Co się tyczy panującego u nas zapalenia oczów, udzieliłem iuż myśli moich w miarę słabych sił i zdatności moiéy spostrzegania, korzystając z częstych przypadków doswiadczenia, na których w terażniejszych czasach nikomu nie zbywało. — Nim przystapię do skreślenia obrazu eudemicznego zapalenia oczów, tak nazwanego Egipskim (*ophthalmia aegyptiaca*), przymuszony iestem zrobić uwagę; że równie iak względem Europejskiéy choroby oczów, Autorowie różnego są zdania i o naturze Egipskiéy choroby; a nawet

w opisie zjawisk daie się oczywista spostrzegać różnica i sprzeczność, która słuszną rodzi nieufność w czytelniku i zdaie się przypominać o wątpliwości wielu twierdzeń ludzkich. — Angielscy i Francuzcy lekarze, którzy byli w roku 1798 i 1799 w Egipcie z woyskiem swoich kraiów, nie tylko iedni drugim wbrew przeciwnie ogłósili zdania: ale nawet pomiędzy lekarzami iednego narodu, którzy razem w tym kraju się znaydowali, nie ma zupełnéy zgodności zdań. Ztąd wynika, że przedmiot badania musi być pokryty grubą i trudną do przeniknienia powłoką a potém, że *quot capita tot sensus*.

Ile możności moiéy będę usiłował z rozmaitych zdań i materyałów, idąc środkową drogą, dochodzić przez rozumowanie prawdy i z różnych tam i ówdzie rozrzuconych części utworzyć, ile można, iednokształtną całość.

§ 21. Panująca od niepamiętnych czasów w Egipcie endemiczna choroba oczów, straszliwa dla kraiovców, okropnieyszą ieszcze iest dla cudzoziemców, przybywających do Egiptu. Pierwsi będąc przyzwyczajeni do stosunków między ciałem i różnemi żywiołami, a oraz obeznani, z różnemi właściwemi lekami kraiowemi, które w sekrecie zachowują, mniéy liczą ofiar wzroku pozbawionych. Cudzoziemcy zaś a osobliwie wo-

sko, nie zwykłym podpadające działaniom iako to: blaskowi słonecznych promieni, odbiiających się od białych piaszczystych, rozpalonych powierzchni, upałowowi w dzień, a zimnocy wilgoci w nocy, niedostatkowi wody w okropnych suchych i piaszczystych stepach i puszczech, wiatrom szkodliwym południowym *klamsyn* zwanym, wylewom rzek i wyziewom z bagien, iadowitych roślin i. t. d.; przy takich, mowię, okolicznościach cudzoziemcy naywięcocy cierpią. Z tych szczególnie ludzie słabocy kompleksyi, blondyni i weneryczną chorobą dotknięci.

§ 22. Podług zdania Francuzkich lekarzy są różne rodzaje zapalenia oczów w Egipcie. P. Bruant rozdziela one na gastryczne i nerwowe; lecz P. B. był tylko trzy miesiące w Egipcie a przeto wątpić można o dokładności tego spostrzeżenia. Pan Savaresi ma tę chorobę za zupełnie miejscową, częścicy *steniczną* a niekiedy *asteniczną*; on ją rozróżnia na trzy klasy: a) *inflammatio bulbi oculi*, b) *inflammatio tarsi*, c) *inf: coujunctivae*; taki podział, iak mnie się zdaje, jest niestosowny; ponieważ dzieli iedną i iednakową całość na małe części, które nigdy w szczególności, czyli z osobna nie bywają i są iednocy natury.

P. Larrey sławny ze swoich talentów i zasług w woysku Francuzkim uważał dwa rodzaje: *ophthalmiam inflammatoriam i ophth: serosam* czyli *symptomaticam*. Zapewne P. Larrey chciał powiedzieć *activam et passivam*.

P. Ludwik Frank, biorąc takowe zapalenie jedynie za asteniczne, rozdziela je na trzy rodzaje: a) zapalenie prosto miejscowe, b) *ophthalmia cum asthenia*, c) *et ophthalmia cum asthenia subsequente*.

§ 23. Zostawiwszy każdego przy swoim sposobie podziału choroby, przystąpimy do wyliczenia przypadków. Te bez względu na stopień w ogólności są następujące: czerwoność różowa błony łącznéj iednego lub obojga oczu, nayeżęściéy zaś prawego, z początku bez bólu i wylewu łez, późniéy ból i czucie piasku pod powiekami, gorącość (*ardor*), pobudzaiące do częstego tarcia oczów; światło staie się nieznośném i ły ostre zciekaią po twarzy; w wyższym stopniu czerwoność powiększa się znacznie, ból bywa nieznośnym, ły płyną obfitym potokiem, gryzą i iatrzą twarz; powieki, (a nawet same oko) puchną, robią się *edematyczne*, czasem różowém zapaleniem dotknięte; wypływ matéryi podobnéy do ropy, a raczéy do katarowéy z nosa (*coryza*) ma miejsce. Powiększa się cho-

roba ku wieczorowi i zwyczajnie trwa do rana; ból bywa peryodyczny, zajmuje iabłko oka, rozciąga się do czaszki we wszystkich kierunkach czasem z taką gwałtownością, że przeprowadza do rozpacz y chorego; iabłko oka (*bulbus oculi*) podobne iest do kawałka mięsa surowego. Z początku materia wypływająca iest wodnista, później pomału staje się flegmistą, rzadką, a nakoniec do ropy podobną; podług opisu wiarogodnego P. Larrey tym przypadkom towarzyszą przypadki ogólnych cierpień: mowny ból głowy, zawrót, bezsenność, i gorączka a czasem maiaczenia (*deliria*). Podług P. Franka; zapalenie w wyższym stopniu bywa połączone z nieładem w trzewach *chylopoetycznych*; język nieczysty, brak apetytu, cikliwość, womity, żółciowe i t. p. Trzeciego lub czwartego dnia choroba zwyczajnie dochodzi do najwyższego stopnia, czasem później, czasem raniiej podług *indywidualnych* okoliczności; przebiega iak każde zapalenie swoje peryody, które równie iak miara wielkości przypadków, podały powód do utworzenia rozmaitych stopni podług widzimi się każdego autora. Czasem bywa łagodniejszą, i ma charakter zapalenia błon sérwatecznych (*inflammationis serosae, passivae*). Na ten czas

powstaie ona powoli, czerwoność bywa nie wielka, naczynia błony łącznéy są żółtawe; powieki pokrywają się puchliną, łyzy ustawicznie płyną, kolor ciała chorego ciemnieie, a nawet czarnieie, język staie się nieczysty, i t. d.

Zadziwiałacém iest, że P. Larrey, będąc w Egipcie dłużej iak inni lekarze Francuzcy, nie wspomina o wypływie z oczów materyi do ropy podobnéy, iak o przypadku nieodłącznym w naszych *blepharophthalmiis purulentis*; iedyńie tylko o łyżach wzmiankował; o ropieniu zaś donosi, że kiedy zapalenie oczów bywa naturze zostawioném, w ten czas na 9^{ty} dzień zaczyna się ropienie na wielu punktach: na brzegach powiekowych, na wewnętrzny powierchni tych i w kątach oka.

§ 25. Opisane dopiero Egipskie endemiczne zapalenie oczów, między innymi zwyczajnemi zapaleniami ukończeniami iako to: *Staphylo mata*, *hypopion*, *maculae*, *leucomata*, *prolapsus iridis* etc. daje powód do częstego zjawienia się *cataractae*, *amauroseos*, *fistularum lacrymalium*, *nyctalopiae*, a naybardziéy do pęknięcia oka (*ruptura oculi*). Takowe pęknięcie oka, czyli przezroczystéy błony iego, robi się czasem bez poprzedniego zropienia; nawet w przeciągu 24 godzin pęka oko, kiedy *conjunctiva* mało co czerwoną była.

Dotychczas przyczyna tego zjawiska jest niedocieczoną. Po większej części formuje się przez otwór, tym sposobem uczyniony, przez wystąpienie błony *humoris aquei*, *staphyloma*, albo *iridis prolapsus*; czasem zaś wychodzą razem przez tenże otwór *lens crystallina* i *humor vitreus*, błony przechodzą w stan ropienia; całe oko podpada dezorganizacyi i wzrok się utracą. Ten przypadek najczęściej zdarza się krajowcom, osobliwie u biednych żebraków, którzy prawie nadzy na wilgotnej ziemi leżą, niepożywnymi i grubymi ziemioplodami żyją, a w dzień są wystawieni na działanie kurzu, upału słońca i tym podobnych dolegliwości.

§ 26. Co się tyczy przyczyn, od których ta okropna kłeska *Egiptu* pochodzi, te dały powód do obszernych sporów medycznych. Jedni a mianowicie Francuzcy lekarze, mają zapalenie endemiczne *Egiptu* za niezaraźliwe; drudzy iako to Anglicy poczytują one za zaraźliwe (*ophthalmia contagiosa*). Pierwsi twierdzą, że ta choroba pochodzi:

- a) Od ciekłego kurzu, krążącego przez cały rok w atmosferze;
- b) Od rażącej światłości dnia, pochodzącej z ciągłej jasności nieba;

c) Od wilgoci, świeżości zimnych noc, następujących po upale dniowym, przez co wyziewy skóry bywają zatrzymane;

d) Z odbiiania się słonecznych promieni o białego piasku.

e) Z nadużycia mocnych napoiów i wysilania się w rokoszach miłości, i nakoniec z wylewu rzek i nawodnienia ziemi, wyziewu z bagien i tym podobnych powodów.

§ 27. P. *Ludwik Frank* i P. *Olivier*, nie przypisując wszystkim wyżej wzmiankowanym szkodliwościom władzy tworzenia choroby oczów, mniemają, że iedyną przyczyną tego zapalenia jest obecność kwasu w płynie atmosferycznym, który ulotnością swoją z obszernych wód *Nilu* w powietrze się dostaie. Lecz kto z nas nie widzi, że to domniemanie jest owocem rozumowania doświadczeniem bynajmniey niepopartego.

§ 28. Opisane wyżej okoliczności zdaią się bydź tém dostatecznieyszemi przyczynami zrodzenia zapalenia oczów, że szkodliwy ich wpływ na organizm ma bezpośredni związek z organem oka, albo z organem skóry, która podług zasad fizyologicznych zostaie w ścisłym stosunku z błonami flegmistemi i serwatecznemi. Doświadczenia P. *Larrego* nadaią pomienionym przyczynom ieszcze więcéy wartości, gdy bo-

wiem w roku 1798 i 1799, znajdował się z wojskiem Francuzkiem w *Egipcie* uważał, że w tym roku prawie wszyscy żołnierze Francuzcy cierpieli na oczy; zapalenie oczów było bardzo okropne a skutki ieszcze okropnieysze. W roku zaś 1800 mała tylko liczba żołnierzy podpadała téy chorobie i samo zapalenie było łagodnieyszém, mniéy uporczywém, wyzdrowienie zaś prędkiem i lżeyszém.

Z kadże pochodziła taka zbawienna różnica? P. *Larrey* twierdzi, że w roku 1798 i 9^{ty} wojsko Francuzkie odbyło trudne i wielkie marsze w piaszczystych z wody ogołoconych stepach, potem raptownie z upału dokuczającego w dzień wystawione było na wilgoć i noce zimne bez płaszczów i kołder. Późniéy, nauczeni doświadczeniem dowódczy, opatrzyli żołnierzy w dostateczną ciepłą odzież; na marszach w kampanii roku 1800, mieli oni więcéy odpoczynku, i przyzwyczaili się cokolwiek do srogości klimatu.

Gdy znowu w roku 1801 przymuszeni byli wystąpić ku *Alexandryi* i pod *Abukir*, spotkali się z *Anglikami*; po zaciętéy bitwie 21 Marca 1801, pokazała się choroba oczów z upału, mozolnych prac nad szalicami i zimnych noczy pochodząca. Naywięcéy cierpieli ludzie osła-

bieni, ranni i ci którzy już raz zapalenie oczów znieśli. Jezioro *Madiech* rozlało swe wody na zwaliska *Alexandryi*, pomnożyło wilgotne wyziewy, i nocy uczyniło zimniejszymi. Od tych przyczyn wkrótce większa część stojących na biwakach żołnierzy zachorowała na oczy tak, że w przeciągu półtrzecia miesiąca przybyło do lazaretu 3000 chorych na oczy. Choroba okazywała różne charaktery, lecz naywięcéy była ostrą (*acuta*), mniéy silnemi przypadkami odznaczona, niż w przeszłych latach, ztowarzyszona z gorączką katarową i skorbutem.

§ 29. Zaraz za Francuzami, przybyli do *Egiptu* Anglicy. Angielscy lekarze natychmiast uznali zapalenie oczów, w Egipcie panujące, za zaraźliwe. Pierwsi co tę myśl podali są: *P. Raiston, Brygges i Varen*; za ich zdaniem poszli: *Power, Reid, Mac-Gregor, Vetch, Farel i Thomas*. A gdy woyska Europeyskie powróciły z *Egiptu* i zapalenie oczów na ten czas pokazało się w niektórych miejscach w *Europie*, ztąd wnioskowali nayprzód Angielscy lekarze, że panująca w *Europie* choroba oczów, iest przyniesioną zarazą z *Egiptu*. Naymocniejszym tego dowodem podług *Edmonstona, Vetcha i Mac-Gregora*, oraz wielu innych Angielskich chirurgów iest: że ta choroba po kampanii Egip-

skiéy powstała nasamprzód roku 1801 w *Malcie*, po przybyciu tam niektórych pułków z *Egiptu*. We *Włoszech* roku 1804 spostrzegł tę chorobę zaraźliwą *Mongiardini* i *Don Penada*, opierając swoje zdania na mniéy zasadnych twierdzeniach, że ta choroba została przniesioną z *Liworno* i roku 1806 w *Sycylii* po przybyciu pułków z *Malty*; roku 1808 w *Wincentyi* i późniéy między *Włoskimi* żołnierzami w *Węgrzech*; nastépnie panowała w *Anglii* po powrocie wojska z *Egiptu* i *Sycylii*, najwięcéy między wojskowymi i w różnych wojskowych zakładach. (Military asylum).

§ 30. Ale tym na pozor iasnym dowodom zdaie się dzielnie opierać spostrzeżenie *Francuzkich* wojskowych i cywilnych lekarzy. Powracające z *Egiptu* wojsko *Francuzkie* stało po części w *Marsylii*, wylądowało w *Tulonie*, a przecięz zapalenia oczów, w tych mieyscach niespostrzeżono. *Marsylia* oprócz tego od wieków ma handlowy stosunek z *Egiptem*, z których powodów powinna by ta choroba przniesioną bydź do *Francyi* prędzéy ieszcze niż do *Anglii*, tém więcéy, że w pomienioném mieście mieszka od 19 lat około 500 *Egipskich* przybyszów; że prosto z *Egiptu* odesłanych zostało kilkaszt ślepych na oczy żołnierzy; a przecięz

zapalenie oczów tam nie powstało. Wszyscy uczeni lekarze i nielekarze, przyznają Prosperowi *Alpinowi*, że zrobił prawdziwe spostrzeżenia w *Egipcie* pod czas czteroletniego swojego pobytu w tym kraju, a przecież on nie widział, ażeby Egipskie zapalenie oczów było zaraźliwém. Po nim ódowiedzili inni ten kraj. P. Malliet, który przez przeciąg długiego czasu był Francuzkim Konsulem w *Kairze*, w wyborném swoim dziele o *Egipcie* nie wspomina o zaraźliwości zapalenia oczów. Późniéj przybył tam sławny badacz natury *Hasselquist*, potém *Nibur*, *Forsskal*, *Norden*, *Pokok*, *Savary*, *Sonnini*, *Volnay* i *Brown*, uczeni, którzy towarzyszyli Napoleonowi do Egiptu, iako to: *Mongé*, *Berthollet*, *Thoin*, *Gérard*, *Fourrié*, *Geoffroy*, *Noél*, *Desgenettes* i *Larrey*, a przecież uczeni; wspominając o endemicznój oczów chorobie, w *Egipcie* panującej, niedomyślali się, aby ta choroba miała byc zaraźliwą.

§ 31. Nawet gdyby o zaraźliwej naturze panującego u nas zapalenia oczów nie pozostało najmniejszej wątpliwości, to ztąd nie wynika jeszcze ostatecznie, iż ta zaraza pochodzi z *Egiptu*; albowiem każda zaraza musiała mieć kiedyś swój początek; równie iak w *Egipcie*, pierwszy raz poczęła się zaraza, w mowie bę-

dająca od przyczyn nam niewiadomych, także i u nas przy podobnych okolicznościach powstać mogła.

Podobnież nie wynika ztąd, że gdyby *endemiczna* Egipska choroba nie była zaraźliwą, a więc i nasza jest niezaraźliwą. Twierdząc, że każde epidemiczne zapalenie oczów, pochodzi od zarazy i zarazą się rozszerza; iakże można będzie wyjaśnić powstanie onego tam, gdzie najmniejszego śladu zarazy nie ma; *np:* następujące zdarzenie najmocniejszym tego będzie dowodem.

Czytamy w pierwszój części pisma pod tytułem: *la Biblioteque ophthalmologique* przez P. *Guillie* na karcie 74, że 24 Stycznia 1819 roku, okręt o 200 beczkach wypłynął z *Hawern* na morze, który 14 Marca przybył do brzegów Afrykańskich i w *Benny* kotwicę zarzucił. Było na tym okręcie 24 ludzi, którzy do 6 Kwietnia mieli się zupełnie dobrze; między mieszkańcami nie było najmniejszego śladu zapalenia oczów. Gdy się w nową podróż puścił, po upłynięniu 15 dni przy zbliżeniu się ku linii, zaczęła się pokazywać ta okropna choroba. Uważano, że z pomiędzy 160 Murzynów na okręcie znajdujących się, prawie wszyscy mieli czerwone oczy. Z początku mało

zważano na chorobę z powodu, że ją przypisywano nieczystości powietrza i brakowi wody, gdyż w ten czas dawano po 16 łutów na dzień wody, a późniéj po szklance. To zapalenie, które P. Guillié nazywa *Blepharoblennorrhoea* rozszerzyło się znacznie i nabyło własności zaraźliwéj.

Wkrótce zostali dotknięci wszyscy maytkowie i sam Kapitan okrętu tą słabością. Ten sam los spotkał i Hiszpański okręt, który poprzedzał okręt dopiero wzmiankowany. Na pierwszym wszyscy maytkowie oślepli, na drugim iden tylko został niedotkniętym zarazą. Po przybyciu okrętu 21 Czerwca 1819 roku na miejsce, z pomiędzy ludzi tego okrętu 39 Murzynów oślepiło; 12 utraciło wzrok na jednym oku, a 12 dostało łuszcзки i zaciemnienia przezroczystéj błony. Z maytków dwunastu zupełnie oślepiło. Czyli więc opisana dopiero choroba, także z *Egiptu* przyniesioną została?

§ 52. Sposób leczenia *endemicznego* zapalenia w *Egipcie*, nie ma nic osobliwszego nad używany w naszym kraju. Podług iednych, sposób *antyflogistyczny*: *venaesectiones*, *sanguisugae*, *incisiones arteriae temporalis*, *scarrificationes*, *derivativa* są używane i t. d. Podług P. Franka wszystkie osłabiające środki mają

bydź szkodliwe. On dawał wewnątrz z wielkim pożytkiem środki znaczniające: chinę i opium. To ostatnie w wielkich dozach, tak że po dwa grana *in substantia* co dwie godziny kazał zażywać, w przypadkach niezmiernego bólu; *purgantia* i *drastica* znalazł szkodliwemi, oprócz gdzie nieczystości gastryczne wymagały ich użycia. Zewnętrznie oprócz obmywania ciepłą wodą, *rubefacientia* i *scarificationes*, nawet na zatylku głowy, a czasem z wielkim użytkiem *rubefaciens*, na miejscu zkaryfikowanym przykładano. Ze wszystkich zewnętrznych leków naypożyteczniejszym było użycie unguenti St. Yvesii czyli unguenti *anti-ophthalmici Desaulta*, która do drażliwości chorego i stanu cierpiącego organu, powinna bydź zastosowaną.

Kiedy za drugim wtarciem nie następowała ulga, to trzeba było odłożyć na kilka dni użycie téy maści; wszystkie *collyria* odrzucea P. Frank iako szkodliwe z doświadczenia. Zasługuje na uwagę, że kraiowcy w *Egipcie*, którzy w innych chorobach są bardzo hojni, a nawet rozrzutni w upuszczeniu krwi, w zapaleniu zaś oczów bardzo mało używają tego środka.

§ 35. Zobaczmy teraz w czém opisane dopiero Egipskie zapalenie podobne jest do panującego u nas, a w czém różni się od niego.

Nayprzód wiedzieć potrzeba, że takowe porównanie z chorobą w *Europie* panującą w ogólności uskutecznione byź nie może, z téy przyczyny, że Europeyskie zapalenie oczów w różnych miejscach pod różnemi pokazywało się postaciami, i przez rozmaitych pisarzy pod rozlicznemi widokami zostało odmalowane, które to obrazy są ieden do drugiego niepodobne przynajmniéy nie zupełnie; a zatém oprócz ogólnego zastosowania, ile się to da uczynić, usiłować będę porównywać zapalenie Egipskie z panującym w *Królestwie Polskiem*, którego naoczniemi byliśmy świadkami.

1.^o Endemiczne Egipskie zapalenie oczów, poraża bez różnicy wszystkich ludzi cywilnych i wojskowych, kraiovców i cudzoziemców, prostych żołnierzy i officerów; panująca zaś u nas wywiera swoją zaiadłość, można powiedzieć iedynie na wojskowych, i to naywięcéy na prostych żołnierzy, tak że z liczby officerów, nie licząc przypadków zwyczajnie sporadycznych, prawie nie było officerów chorych na oczy.

2.^o Pierwsza choroba szczególnie napada na słabych skrofulicznych i wenerycznych, blondynów etc., druga i tych wprawdzie doty-

ka, ale zarówno i ludzi mocnych, zdrowych temperamentu krwisto-cholerycznego.

3^o W endemiczném zapaleniu oczów bywa ból okropny w samym iabiku oka, rozciągający się do czaszki głowy we wszystkich kierunkach, dochodzący do takiego stopnia, że chorzy tracą zmysły, wpadają w rozpacz i chęć odebrania sobie życia. W naszym zapaleniu, ból chociaż także bywa, ale daleko jest łagodniejszy; nie rozciąga się do głowy, nie trwa długo, nie jest tak regularnie peryodyczny iak w endemiczném zapaleniu; zawsze on ku wieczorowi powstaje i trwa do rana.

4^o W endemiczném zapaleniu oczów towarzyszą: gorączka katarowa, mdłości (*lipothemiae*), mairzenia (*deliria*), a często nieczystości gastryczne (*sordes gastricae*); w naszym zapaleniu symptomata powiększėj części są miejscowe, cierpieniem oka ograniczone, *complicatio gastrica* nie jest powszechną.

5^o Charakter panującego u nas zapalenia podług pory roku odmieniał się i zastosowany do téj zmiany sposób leczenia był także odmienny; z tego względu w iednej porze roku upuszczenia krwi obfite i wszystkie osłabiające środki, były używane z dobrym dla

chorych skutkiem; w innéy porze roku pierwszy sposób był szkodliwy, a użycie środków zmacniających (*roborantia*) i w swoim czasie ściągających (*adstringentia*) przynosiło wielką ulgę chorym, i zupełnie ich od choroby uwalniało. Panujące zaś w *Egipcie* zapalenie, ma więcéy iednostayny charakter; obfitego krwi upuszczania nie dopuszcza w żadnéy porze roku, co się potwierdza zwyczajem kraiowców, którzy nie puszczaią krwi w téy chorobie; podług powieści autorów, sposób wzmacniający i drażniący za pomocą lekarstw dawanych wewnątrz, ma bydź nayskuteczniejszy.

6^o Endemiczne zapalenie oczów, bardzo często poraża wewnętrzne błony i płyny oka, a zatem bywa powodem do zapalenia wewnętrznych części oka (*ophthalmitis*); zkad ból okropny pochodzi, *cataractae*, *amauroses*, częścicéy pęknięcie oka (*ruptura oculi*), bywają skutkiem, nasze zaś w zewnętrznych błonach ma swoje siedlisko, osobliwie w błonie łącznéy i zkad pochodzi, że w liczbie ukończeń choroby, prawie nigdy nie widzieliśmy katarakty, *amaurosis*, lecz zwyczajnie skutki wyżéy pomienione.

7^o W endemiczném oczów chorobie, między iéy przypadkami, odznacza się najmocniéy

bardzo obfity potok ostrych łez, które ustawicznie po twarzy ściekają i gryzą; w naszey zaś chorobie, chociaż także ten przypadek bywa, ale nie jest tak wielkim i stanowczym. U nas *in blepharophthalmiis purulentis* wypływ materyi do ropy podobney, tryprowatéy, w obfitéy ilości stanowi główny *fenomen*, który w endemiczném zapaleniu tak jest mało znaczny, że P. Larrey wcale o nim nie wspomina.

8^o Nakoniec endemiczne zapalenie podług spostrzeżeń cudzoziemców i doświadczenia mieszkańców *Egiptu*, zależy od przyczyn właściwych temu kraiovi, do gruntu, iż tak rzekę, przywiązanych; które się w cudze kraie przenieść nie mogą, a od których działania mieszkańcy, nauczeni potrzebą, umieją się strzedz, w przypadku zaś nadzwyczajnego działania żywiołów, unikać złych skutków i ile można ich wpływu na czynności organiczne. Z tego więc wszystkiego wynika, że nie mamy słusznych powodów utrzymywać, iakoby panujące u nas zapalenie oczów z *Egiptu* przeniesioném zostało.

§ 34. *Rokowanie (prognosis)* powinno być zastosowane do różnych stopni choroby, do iéy gwałtowności, siły (*intensitas*) i ztowarzysze-

nia z drugimi chorobami (*complicatio*). W lżejszym stopniu nawet bez pomocy sztuki w przeciągu 7 do 9 lub 11 dni zapalenie przechodzi zupełnie, czasem zaś i w lżejszym stopniu staie się chroniczném; błona powiek łączna rozpucha i nienaturalnéj czerwonosci nabywa; w takim stanie zostaje, czasem bez uszkodzenia wzroku kilka niedziel i miesięcy. W tém położeniu rzeczy, trzeba się obawiać częstych recydyw i przejścia do stanu *blenorrhoae*, nawet za najmniejszym powodem. Zwykle okazuje się epidemiczna oczów choroba z samego początku w najlżejszym stopniu, w całym biegu swoim nie zdaje się być niebezpieczną; późniéj raptowniéj poraża niektóre *individa* najgwałtowniejszym sposobem i liczba tych przypadków powiększa się codziennie, czasem co godzina; a im więcéj choroba rozszerza się, tém więcéj zdaje się tracić ze swoiéj gwałtownosci tak, że nakoniec cała epidemia przy należytem medyczném i policyjném postępowaniu, znowu tym sposobem się kończy iak się zaczęła.

§ 35. Daleko mniéj pocieszném jest rokowanie w drugim stopniu choroby, a w trzecim jest wątpliwém, osobliwie kiedy w téj saméj epidemii było już kilka nieszczęśliwych przypadków, a gwałtowność choroby złym skutkiem potwier-

działa się. Zkąd taka raptowna zmiana pochodzi, równie nie wiemy iak od czego gwałtowność gorączki (*typhus putridus*) zależy, która w zapaleniu oczów czasem pomimo najusilniejszego starania coraz mocniéy w tym samym *individuum* wzmagą się, dopóki dotkniętego chorobą nie przyprowadzi o utratę wzroku. Podobnież i w naszéy epidemii bywały częste przypadki, w których choroba pomimo najdzielniejszego opierania się sztuki, z taką gwałtownością napastowała oczy, dopóki zupełna ślepotą i *dezorganizacyia* oka nie nastąpiły. Ażeby dać pojęcie o sile i gwałtowności téy choroby, dosyć będzie przytoczyć kilka przykładów: *Savari* zapewnia (w dziele swoim pod tytułem: *Lettres sur l'Egipste*. Tom III. Pag: 7), że liczba ślepych w *Egipcie* iest tak znaczną, iż wielki meczet w *Kairze*, zawierał na ten czas 8000 ślepych, których tam utrzymywano. *Volney* opowiada: (*Voyage en Syrie et en Egipste* Vol: I. cap: XVII. Pag: 218 i t. d).

„W *Kairze* tyle iest ślepych na oczy, że na ulicy ze stu osób 20 na obydwą oczy, 10^{ciu} zaś na iedno oko ślepych, a 20^{tu} innych, z czerwonymi ropiacemi się oczami, napotkać można, i ci prawie wszyscy ludzie na znak poczynającego się lub już odbytego zapalenia oczów, bandażem oczy przewinięte mają”

Dr. Wetch zapewnia (w dziele *An account of the ophthalmia which has apperared in England since the return of thy British army from Egypt. London 1807*), że z drugiego batalionu, 52 regimentu, składającego się nieco więcej iak z 700 ludzi, 656 chorych na oczy weszło do szpitala, w przeciagu czasu od Sierpnia 1805, kiedy się choroba pokazała, do Sierpnia 1816; z tych 50 utraciło wzrok zupełnie, 40 na iedno oko oślepych opuściło lazaret.

Równie i Mac-Gregor w piśmie *Bibl. Britanique des sciences et arts Vol: 30 i transactions of a society for the improvem: of med: and chir: Knoweledge. Vol: III. 1812. p. 50, 45 i 64*), przypomina, że zaraźliwe zapalenie oczów od powstania téy choroby, pierwszy raz w Angielskim woysku roku 1800, rozszerzyło się znacznie i raptownie tak, że ludzi z naylepszych pułków Angielskich uczyniło kalekami. Bardzo smutném doświadczeniem dla ludzkości, a mianowicie dla kraiu Angielskiego iest, że 1. Grudnia 1810 roku 2517 żołnierzy zupełnie ślepych, stało się ciężarem dla rządu, co rapporta szpitalne z *Chelsea i Kilmainham* potwierdzają; nie licząc w to ślepych na iedno oko, lub tych, którzy w garnizonach pułkowych pozostali się, którzy nie należą do żadnego z wyż

wspomnionych szpitalów jako pensyonowani z powodu utraty wzroku. W teraźniejszym czasie podług wyrachowania *Doktora Williama Adamsa*, wynosi liczba wszystkich na oczy oślepiłych, przez epidemiczną chorobę, w całym Angielskim wojsku do 4500, na których publiczny skarb 92,600 funtów szterlingów rocznie wydawać musi.

§ 36. Z rozkoszą dla serca naszego i na pociechę wszystkich przyjaciół ludzkości wyznaczyć możemy, że chociaż zapalenie oczu w kraju naszym grasowało prawie z równą gwałtownością jak w Anglii; ponieważ, oprócz w głównym szpitalu Warszawskim, w pułkach było do kilku tysięcy chorych na oczy; iednakże liczba ofiar nieszczęśliwych wzroku pozbawionych, jest daleko mniejsza; o czém z następnego urzędowego wykazu łatwo przekonać się można.

W głównym szpitalu Polskim od 1go Stycznia 1819 r. do 31 Października 1821 r. było chorych na oczy 2095, z tych 1926 zupełnie wyzdrowiało; 58 na obie oczy oślepiło, a 56 na iedno oko. Reszta zaś 55 chorych do téj chwili, w którój to piszę, pozostała w kuracyi. W Rosyjskim Warszawskim szpi-

talu Gwardyi od 1 Lipca 1818 r. do dnia 29 Października 1821 r., było chorych na oczy 1106, z téy liczby 968 zupełnie wyzdrowiało, 14 zupełnie oślepiło, na prawe oko 23, a na lewe 21; 34 zaś wyszło ze wzrokiem nieco osłabionym.

§ 57. Naysmutniejszém zaś bywa przepowiedzenie w tych przypadkach, w których choroba do naywyższego stopnia posunięta, poraża ludzi dotkniętych słabością weneryczną i artrytyczną lub skrofuliczną; osobliwie fatalnie działa na oczy, gdy iest połączona z ostatnią. Nie podlega wątpliwości, że w takim razie odosobnienie materyi ropnistéy, daleko więcéy ostréy ma miejsce, a oko nayczęściéy dezorganizacyi podpada. *Farell* wspomina, że u tego rodzaju ludzi formowały się wrzody błony tęczowéy, które dotykając się swoją zewnętrzną ścianą lub wierzchołkiem rogowéy błony, w niektórych miejscach ją wydrążają.

Zwyczajnie w końcu, materya z owych wrzodów, wylewa się w przednią komórkę oka. Równie uważa i *Patryk Mac-Gregor*, że choroba w tym stopniu, właściwa iest ludziom, którzy czerwone lub rude włosy mają i skro-

falicznego są składu ciała; choroba ich trwa
dłużey i uporczywie, często smutnie się kończy;
tak że dwie trzecie części tych nieszczęśliwych
wzroku pozbawionych, miały czerwone włosy,
rozpuchnięte gruczoły na szyi i inne skrofali-
czne oznaki.

R O Z D Z I A Ł I V.

Sposób leczenia (methodus medendi).

§ 38. W względzie terapeutycznym należy mieć na uwadze trzy główne wskazania (indicationes):

- 1^o Usunięcie wszelkich szkodliwości, które do zrodzenia choroby przyczyniły się, lub które iéy istnienie zasilaia.
- 2^o Uregulowanie diety i całego dyetetycznego postępowania chorych.
- 3^o Leczenie saméy choroby stosownie do stopnia, siły choroby i peryodu, w którym się znajduje.

Co się tyczy pierwszéy indykacyi, to już wyżej (zobacz § 16) wymieniliśmy, iakie przyczyny w ogólności naywięcéy ułatwiały powstanie zapalenia. W szczególności trzeba mieć staranie o zachowanie porządku i ochędostwa w izbach żołnierskich; naywięcéy starać się o częste przewietrzanie czyli odnawianie powietrza, otwieraiąc w czasie pogodnym okna lub za pomocą wentylatorów i palenia drewek na kominu; unikać nadużycia mocnych rozpalaiących napoiów, osobliwie wódki, kąpania się w rzece

lub mycia głowy zaraz po rozgrzaniu się, albo też kiedy człowiek spotniały; zalecić umiarkowane ćwiczenie sił fizycznych żołnierza, ponieważ wysilenie i niezmiernie natężenie siły muskularnej działa szkodliwie na żołnierzy nawięcej na młodych, którzy już przez wiek mają wygórowaną skłonność do zapalnych chorób. Jak tylko zapalenie oczów zjawi się między zdrowymi, należy chorych niezwłocznie odosobnić od zdrowych i zakazać im wszelkiego obcowania ze zdrowymi; taki chory powinien być zaraz uwolniony od służby, rozebrany, umyty, w czystą bieliznę i odzież ubrany. Gdzieby się choroba w iednym miejscu mocno zagniezdziła, iako to: w koszarach, w takim przypadku i zdrowych w inne mieszkanie przeprowadzić należy; oddział lub pułk woyska w inne koszary, kwatery lub za miasto na wieś wyprowadzić; co tylokrotne doświadczenia i w Polskiem woysku potwierdziły.

§ 39. Niemniéy należy zwrócić uwagę na utrzymanie największego ochędostwa, i czystego powietrza w szpitalu. Nic tak nie szkodzi chorym oczom iak nieczyste, zwierzęcami wyziewami napełnione powietrze, które zwykle w izbach chorymi przepełnionych bywa. Dla tego trze-

ba pomieścić chorych na oczy w suchych, wysokich, obszernych salach, odnawiać często powietrze przez młynki wietrzne, otwierania okien i za pomocą innych nieszkodliwych chemicznych nakadzeń. Do tego rzędu należy tani i prosty środek oczyszczania powietrza za pomocą węgla. Bierze się zupełnie wypalony, ale jeszcze tlejący węgiel (najlepiej jak ie mamy z pieca piekarskiego); tłucze się na gruby proszek, który na płaskich talerzykach stawia się na podłodze w salach szpitalowych, osobliwie pod łózkami chorych.

Co 12 godzin nasycone węgle przemienić trzeba świeżemi, a stare w metaliczném dziurkowanym naczyniu mogą być znowu wypalone i do tegoż celu użyte. Lecz nie z każdego drzewa węgle są równie stosowne na ten przedmiot; ponieważ doświadczenie pokazało, że węgiel dębowy, brzozowy i bukowy więcej wssają wilgoci, niżeli węgiel sosnowy i wierzbowy; a zatem w ogólności daie się pierwszeństwo węglom z twardszego drzewa. Byłoby bardzo pożytecznóm, gdyby można chorych po upływie nięjakiego czasu przenieść w inne sale, a zajmowane dotąd przez nich wywietrzyć i oczyścić.

§ 40. Urządzenie i uregulowanie światła w sali, jest nieodbycie potrzebne dla chorych na

oczy; mocny blask i odbijanie się światła razi oczy tak szkodliwie, że bez stosownego umiarkowania jego działania kuracya pomyślną byź nie może. Nayszkodliwiéy zaś działa światło wpadające z dołu, i odbijające się od podłogi. Europeyzykowie nie mają murzyńskich oczu, które obdarzone są mięką poduszką (*Wulst*) na niższym brzegu powiek, która ich od odbijania się światła słonecznego broni; z tego powodu najłagodniejszém jest dla zapalonych oczu światło z góry spadające. A zatém zwyczajne z dołu do góry podnoszące się franki, albo tak zwane *markizy*, przez które światło tylko spodem wpada, są niedostateczne do ustalenia potrzebnego zmroku w salach dla chorych na oczy przeznaczonych. Przeciwnie powinny byź zasłony okien tak urządzone; żeby z góry na dół się spuszczały, a żeby można światło w salach powiększać; gdy tego potrzeba wymaga, i a żeby światło przez wierzchnie trzy części okna do sali wpuszczać. Oprócz tego dla uniknienia rażącego oczu odbijania się światła od różnych przedmiotów, powinni byź chorzy opatrzeni w zielone daszki (*Augenschirme*); chorzy, gdy to od woli lekarza zależy będą, umieszczeni byź mogą w salach na północ leżących, a żeby im słońce przez okna nie dokuczało. Oświetlenie

sali wieczorem i w nocy powinno być umiarkowane i nie za pomocą lamp parę wydających, lecz trzeba do tego używać latarni stosownemi daszkami pokrytych, których rury odwodowe wychodzą zewnątrz sali.

§ 41. Trzeba również zwracać uwagę i na temperaturę, w której się chorzy na oczu znajdują; ona powinna w zimny porze roku zawsze być umiarkowaną; a palić nadto w piecu jest szkodliwem; chorzy nie powinni zbliżać się do rozgrzanego pieca; lecz i przeciwnie trzeba unikać przeziębienia przy wstawianiu zrana z łóżka albo idąc z potrzebą.

W podobnych okolicznościach wypada ciało i nogi ciepło odziewać i trzymać, samo przez się rozumi się, że czystość pościeli, bielizny i odzieży ma być zachowaną jak najstaranniej. Wszystkie prace wymagające nateżenia wzroku, dymienie ze szpar pieca, kadzenia w salach w obecności chorych, palenie tytoniu, kurzawa i posypywanie podłogi piaskiem, powinny być surowo zakazane. Każdy chory powinien mieć osobne rzeczy i naczynia, które do opatrywania chorych oczu służą.

Dyeta chorego powinna być zastosowaną po części do zwyczaju i składu ciała jego, po części zaś do peryodu choroby i własności

sposobu leczenia przedsiębranego; w ogólności zaś powinna być *antiflogistyczną*. Wolni-
ste zupy, jarzyna, potrawy z owoców i kleio-
wate napoje służą najlepiéy dla takich cho-
rych, u których bieg choroby jest prędki, ostry,
którzy w większym stopniu cierpią na zapale-
nie, mają skłonność do słabości stenicznych;
i kiedy zapalenie jest téy saméy natury. Dla
więcéy słabych i chronicznemu zapaleniu pod-
ległych, iako też dla mających zapalenie
w mniejszym stopniu, pokarmy bardziéy poży-
wne są właściwe, osobliwie gdy chorzy apetyt
mają i na głód skarżą się. Jednakże to nie
powinno służyć za powód przeznaczenia cho-
rym zbyt pożywnéy diety, co nie zgadzałoby
się z naturą mniéy lub więcéy zapalnego cier-
pienia, i z stanem chorych ruchu w wolném po-
wietrzu pozbawionych.

§ 42. Przez dopełnienie wyżéy dotknię-
tych ostrożności iuż w części i dwóm ostatnim
indykacyjom zadosyć się czyni; albowiem czyste,
często odświeżane, chłodne powietrze otaczają-
ce zawsze chorego, często powtarzane umy-
wanie oczów i czoła czystą, zimną i każ-
dy raz odnawianą rzeczną wodą, są to
środki dostateczne w pierwszych dwóch pery-
odach, zapalenie w samym początku zniszczyć

i dalsze jego rozwinięcie się zatrzymać. Wszystkie ciepłe i zmiękczające naparzenia (*fomenta*) w ogólności są szkodliwe (oprócz kataplazmów z zioł narkotycznych w czasie okropnego bólu i natężenia błon), ponieważ osłabiają oko, powiększają właściwą téj epidemii skłonność do rozplynnienia (*colliquatio*); naczynia krwionośne rozwalniając ułatwiają większy przypływ krwi i przejście do stanu blenoroicznego przyśpieszania. Oprócz umywania w samym początku zimną wodą, nie szkodzi owszem pomaga moczenie lub przykładanie do oka nalania (*infusio*) z kwiatu bzuwego, lub collyrium lekko rozwozające. N^o 1.

Gdy drażliwość chorego i mocny stan zapalny, iako ten przypływ krwi do głowy, nie były na zawadzie, używane było w ciągu téj epidemii z najlepszym skutkiem wcieranie w brzożki powiek maści z czerwonego niedokwasu merykursowego (*oxydum hydrargyri rubrum*), tak że wielka liczba chorych na oczy iedném tém lekarstwem została uzdrowiona. N^o 2.

§ 43. Kiedy zaś zapalenie wzmoże się znacznie, zaraz z początku okaże się w drugim albo nawet w trzecim stopniu, wtenczas niedostateczny jest postępowania lekarskiego sposób wyżéy opisany, należy dla zapobieżenia przy-

ściu zapalenia do stanu blenoroicznego, zmniejszać wszystkimi sposobami przypływ krwi do głowy; co przez środki antagonistyczne (*derivativa*) i krwi upuszczenie uskutecznia się.

W tym razie trzeba działać śpiesznie; albowiem tylko w przeciągu dwudziestu lub trzydziestu godzin po zaczęciu mocniejszego zapalenia pomoc może być skuteczna; później zaś najmocniejsze antiflogistyczne środki nie zdołają odwrócić całkowitéy lub cząstkowéy dezorganizacji oka.

§ 44. W tym więc peryodzie należy użyć środków antagonistycznych, iako to: ciepłego i pobudzającego moczenia nog (*pediluvia*), zimnego okładania głowy (*fomenta*); przysadzania piławek do odchodu stolcowego, osobliwie kiedy hemoroidalne przypadki dokuczają; krwawe i suche bańki (*cucurbitae*), przystawia się do łytek, ud i do zatyłka głowy; oraz używać tym podobnych, krwionośnego systematu niewzburzających środków. Naylepszym zaś i nayprędzém uskuteczniającém zamiar téy indykacji iest użycie mocnych lekarstw laxujących; ze wszystkich atoli laxujących leków podług doświadczenia naypomysłniéy działającém okazało się *laxans* z słodkiego merkuryuszu. N^o 3.

§ 45. Do dzielnych środków należą w ogólności krwi puszczenie ogólne i miejscowe. W samym początku, kiedy zapalenie jest w większym stopniu, przed nastąpieniem stanu blenorrhoeicznego, kiedy ból oczów, bicie żył krwionośnych, wielka drażliwość oka, ból głowy, czerwonosć twarzy i kompleksya chorego oznaczają stan steniczny i przypływ krwi do głowy; natenczas krwi puszczenie (*venae sectio*) w wielkiej ilości, lub powtórzone kilka razy, było używane z pomyślnym skutkiem. Cudzoziemscy lekarze, osobliwie P. Rust (patrz *die Aegypt. Augenentz.* na karcie 2 16) podług własnego doświadczenia w epidemii, która w Niemczech panowała, radzą w każdym zapaleniu młodszym, puszczać krew w wielkiej ilości odrazu tak, żeby chory do mdłości był doprowadzony. Twierdzą oni, że tym sposobem najlepiej udawało się odwrócić płynienie śluzu, i ochronić chorych od utraty wzroku. Lecz doświadczenia w naszej epidemii pokazały nam przeciwnie, że nie w każdej porze roku, nie w każdym zapaleniu, ogólne krwi puszczenie było pożyteczne; w początku epidemii, pozaprzeszłej zimy, używaliśmy puszczenia krwi w zapaleniach wyższego stopnia i w przypadkach *ophthalmiae purulentae* z widocznym pożytkiem;

lecz następnie charakter epidemii tak się zmienił, że krwi puszczenia oprócz wypadków szczególnych i wyżey namienionych, w ogólności były szkodliwe, osobliwie kiedy zapalenie iuż przeszło w stan blenoroiczny.

Chorzy podpadali po użyciu tego antistoflogistycznego środka rozwolnieniu błon oka (*colliquatio oculi*); niebawnie i dezorganizacyia oka była tego skutkiem, albo zapalenie przechodziło w stan chroniczny z częstkową dezorganizacyią oka. Gdzie potrzeba tego wymaga, nawet *arteriotomia ex arteria temporalis* używaną bywa z pomyślniejszym skutkiem, niż krwi puszczenie. Ten pierwszy sposób tyle zachwalony przez sławnych obcych krajów lekarzy, odbywa się iak następuje. Powyżey ucha wynaleźć należy położenie arteryi skroniowey (*arteriae temporalis*), która biciem swoim łatwo poznać się daie. Odsunawszy włosy naznacza się to miejsce atramentem lub inną żywą iako farbą. Potém w tém miejscu podeymnie się skóra, i uczyniona tym sposobem fałda, przecina się w długości od pół do trzech cwierci cala. Po tém rozcięciu u subiektów mniej otyłych *arteria* jest widoczną i bez gałęzi; w przeciwnym przypadku trzeba ją wprzód oczyścić z tłuszczu i tkanki komorkowatéy. Po tém przygotowaniu

otwiera się pień arteryi za pomocą lancetu nieco w ukośnym kierunku i wypuszcza potrzebna ilość krwi, czasem aż do młodości. Poczem arterya podwiązuje się sposobem operacyi *anewrysmatu* powyżey i poniżey zrobionego otworu.

Brzegi rany, zbliżone za pomocą ściągającego plastru, po odpadnięciu nitki *ligaturnych*, goją się dobrowolnie. Nacięcie gałęzi *arteriae temporalis* i zostawienie krwotoku aż do dobrowolnego zatamowania lub zatrzymania go ściskaniem (*compressio*), chociaż przyjętym jest u lekarzy (patrz Farel w dziele już pomienioném. Cap. II.), nietylko jednak może bydź pożytecznym, ponieważ małe gałązki niedość obfity sprawują krwotok; zatrzymanie jego niekiedy zrzędza późniy płynienie, utratę krwi; a każde przedłużone ciśnienie szkodliwym jest dla oczu.

§ 46. Oprócz tych środków w mocniejszych dwóch stopniach zapalenia, potrzebne jest ciągle użycie zimna; oczy i czoło ustawicznie należy okładać namoczonym czystą zimną wodą we czworo złożonym płóciennym *kompressem*; a gdy to niedostateczne, wodą wktórey lod był trzymany, wodą z octem ołowianym (*aqua saturnina*), (N^o 4.) zimnym rozciekiem z soli am-

moniackéy i saletry (N^o 5.); wodę kamforową *Batesa* (N^o 6.) rozwiedzioną cztery lub pięć do sześciu razy wodą przekroploną, zachwala *Ware* i *Patrick Mac-Gregor*. (Patrz *Sammlung auserlesener Abhandlungen I Theil*, karta 523), Prościéy można ieszcze w tym przypadku użyć środka *Kluyskensa* (patrz w dziele iuż pomienionem na kańcie 70), który składa się z mieszaniny, równych części spirytusu kamforowego i zimney wody; przykładanie do oczu zwyczajnych środków (*collyria*), *Aqua Conradii*, *Solutio sublimati*, *Tinctura Opii* przez się, lub w rozcieku i tym podobne drażniące leki, w tym peryodzie zapalenia są szkodliwe, i nie powinny być używane.

§ 47. Jeżeli zaś opisane dopiéro środki, nie sprawią požadanego skutku lub przez zaniedbanie ich użycia, choroba doydzie do tego stopnia, iaki zdolna iest osiągnąć; w ten czas w mnieyszych stopniach gwałtowności, te same środki, w téy saméy formie powinny być użyte, które w mocniéyszych stopniach, w początkowych peryodach, za naylepsze poczytaliśmy. Gdy stopień choroby cokolwiek iest znaczny, pod warunkami iuż pomienionemi, (Patrz § 45), wypada przystąpić do upuszczenia krwi i oprócz tego piawki przystawić do skroni i czoła, albo

około oka i za uszami, na raz od 10 do 16 sztuk. Płynienia krwi z ranek, nie trzeba tamować, owszem pozwolić płynąć przez kilka godzin, a obok tego kilka razy można dać na laxowanie, i użyć wewnątrz saletry w wielkich dozach.

W wyższych atoli stopniach przed nastąpieniem zropienia, należy bez najmniejszój zwłoki, upuścić znaczną ilość krwi, osobliwie sposobem *arteryiotomii*; ażeby pohamować wygórowany proces *plastyczny wegetacyi*, należy oprócz tego dać wewnątrz słodkiego merkuryuszu (*calomel*), co dwie lub trzy godziny, po dwa do czterech gran na dozę, w formie proszku. Przytém nie należy zaniedbywać przykładania zimnój wody bez względu na uczucie palenia w oczach chorego; a gdy takowe mocno dokucza choremu, można w miejsce zimnój wody, zamienić *fomenta* słabe: z wody z octem ołowianym (*aqua saturnina*), lub Kluyskensa wodę kamforową.

§ 48. Pomimo naydzielniejszych środków, iako to: obfitego i często powtarzanego krwi puszczenia, użycia słodkiego merkuryuszu i ciągłego przykładania zimnych rzeczy, zdarza się bardzo często, że zapalenie przechodzi w stan oddzielania śluzu czyli materyi do ropy podo-

bnéy (*blennorrhoea*); nawet zamienia się w prawdziwe zaropienie, którego nie było można uniknąć.

W tym stanie inni lekarze nie radzą kontynuować zimnych okładań, które znaleźli szkodliwemi; lecz my przez częste doswiadczenia nauczeni, możemy śmiało twierdzić, że w naszymy epidemii użycie środków ochładzających, powiększéy części i w tym położeniu rzeczy było bardzo pożyteczném. Jak tylko chwila zaropienia nastąpi, albo kiedy dotychczas biaława, rzadka, pienista, śluzowa sekrecya, zamieni się w gęścieyszą, żółtą lub żółto-zielonąwą materią; należy przystąpić do użycia takich środków, które są w stanie podupadły *odczyn naczyń* wysysających (*vasa absorbentia*) podnieść; do tych należy słusznie fomentum N^o 7 i 8.

§ 49. Zapatrzywszy się na stan oka w tym stopniu zapalenia i peryodzie choroby, uważaliśmy, że błony oka i całe oko, iak gdyby pozbawione tęgości swoiéy naturalnéy (*turgor vitalis*), zamienione zostały na organ całkowicie odosobniający i przedstawiały stan miejscowego rozplłynienia przyczém osłabienie sił chorego, cuchnienie z gęby często towarzyszyły. Z tego powodu sądziliśmy za

rzecz słuszną, doświadczyć naprzód miejscowych środków pobudzających i ściągających; które, iak wiadomo, tylko przed i w ostatnim pe-ryodzie (*in decremento morbi*), po poprzedni-
czém użyciu środków antiflogistycznych, zwykle używane bywaia.

Doświadczenie w tym razie pokazało: że te środki użyte zaraz z początku (*in blepharoblennorrhoeis*), nawet nayezęścię bez krwi puszczenia w naszey epidemii były bardzo skuteczne; i mogę powiedzieć, że wszystkich zachwalonych naydzielnieyszymi. Do tych należą Hałun (*Supersulphas aluminis et potassae*), Siarczan cynku, (*Sulphas zinci*), *Lapis divinus*, Woda wapienna (*Aqua Calcis*), kwas siarczany (*Acidum sulphuricum dilutum*), ocet ołowiany (*Extractum saturni*), *Tinctura, opii crocata*, i t. d. które w rozmaitych formach w maściach, lub iako woda do oczów (*collyria*), stosownie do indywidualnych własności były używane. (Patrz N^o 9, 10 i 11.)

Przytém potrzeba w każdym razie ropę otaczającą oko i flegmę ocierać często czystą gąbką namoczoną w wywarze z ziela i kwiatu ślazu pospolitego lub róży czarney (*herba et flores malvae vulgaris et arboreae*), lub z korzenia ślazu włoskiego (*radix althaeae offic.*); lecz ostro-

źnie niedrażniąc oka, zbierając się między szparą powiek posokę obmywać; do tego jednakże nie trzeba używać strzykawki, lub gwałtownie z przyciskiem materią ocierać. Nie zle także zalecić chorym, ażeby ile możności w prostopadłym stojącym położeniu, lub siedząc ułatwiali wypływ téj szkodliwéj dla oka materyi. Gdy drażliwość oka pozwala i tego wymaga, pożytecznym jest dwa lub trzy razy na dzień puszczać w same oko *Tincturam opiū crocatam*, z początku rozpuszczoną dwiema lub trzema częściami wody, później mniej osłabioną, a na koniec zupełnie czystą.

§ 50. W celu ochrony oka od roz-
płynienia, powinno miejscowe wzmacnia-
jące leczenie połączone być z ogólném.
W tym zamiarze używaliśmy z pomyslnym sku-
tkiem, wewnątrz *ching* w połączeniu z korzeniem
tatarakowym (*Acorus calamus*) i innymi aroma-
tycznymi środkami; w przypadkach zaś kompli-
kacyi, stosowne właściwéj *diathesi morbosae* i
complicationi odpowiadające środki, iako to:
antiscrophulosa, *antiscorbutica*, *sudorifera* i. t. p.
W tym czasie przystoi używać środków zewne-
trznych, które pobudzają całą żywotną siłę (*vim
vitalem*) i antagonistycznie sprawują na innych
oddalonych od cierpiącego organu częściach za-

stępezą czynność (*vicariam actionem*); do tego zamiaru używają się *vesicatoria*, *sinapismata* na zatyłek głowy, na ramiona, za uszami i na skroniach; albo przykładają się *Authenrietha* maść ostra, podług przepisu *Wencla*. (N^o 12).

Tutaj uważać nieodbycie potrzeba, żeby przy użyciu tych środków zacząć od części nieco odległych: to jest przykładać je na powierzchnię ramion, na tyle głowy, nie zaś bezpośrednio na głowę, lub blizkie części otaczające wydrążenie oka (orbita); ponieważ dopóki głowa uczestnictwo mieć będzie w powiększoną nie-normalną drażliwość, dotąd używane lub przykładane do niej drażniące środki, będą szkodzić zapalnemu i rozdrażnionemu stanowi oczów tém więcej, im bliżej oczu to miejsce będzie, które w tym zamiarze wybierzemy. Przeciwnie później w następnym chronicznym biegu choroby oczów, i przy mocno osłabioną energią oka, pożytecznym jest przykładanie zewnętrznych drażniących leków do miejsc najbliższych oka, i zasługuje na pierwszeństwo przed wyższym wspomnianym sposobem.

§ 51. Jeżeli chorzy nie mogą znieść mokrych płynnych i zimnych okładów; co zwykle u tych zdarza się, którzy razem katarowym i

reumatycznym cierpieniom podpadaia, równie iak w niektórych przypadkach naszey epidemii wydarzało się, na ten czas ciepłe mokre okładania lepiéy skutkuia, do czego *fomenta* N^o 7 i 8 służyć mogą. Jeżeli zaś żadnych mokrych okładań nie znoszą, i chory żadney ulgi od lekarstw zewnętrznych nie czuie, wtedy woreczki z bzowym kwiatem sucho przyłożone, sprawuia požądany skutek; lub płócienne *kompresy* kamforą natarte spuszcza się lekko nad oczami, przemieniaiać one często.

§ 62. Niektóre przypadłości wydarzaiące się w przeciągu drugiego peryodu, wymagaią szczególnego leczenia, które zasługuie na uwagę. Te są następuiaće:

1^o W bardzo mocnym bólu oczów, który pomimo poprzedzaiącego użycia środków anti-flogistycznych, krwi puszczenia i słodkiego merkuryuszu, trwa ciągle i w nocy choremu niezmiernie dokucza, daie się wewnątrz *calomel* w połączeniu *cum opio* i kilku granami *Extracti Hyoscyami*. Przy tém puszcza się kilka razy w oko *aqua destillata opii* (N^o 13); wciera się maść merkuryuszowa (N^o 2), która tém iest skutecznieyszą, kiedy się połączy *cum Laudano liquido Sydenhami*; lub wciera się *calomel cum opio* (N^o 14)

w czoło i brwi. W upartych przypadkach, zadziwiającym sposobem ma skutkować dane *emeticum*; a gdy bóle zachowują ściśle peryodyczny tok i przychodzą na wzór febry paroxyzmami; wtenczas china, w wielkich dozach przynosi zupełną ulgę; co doświadczeniami D. *Kluyskiensa* i w Mogunckiej epidemii, zostało potwierdzoném.

Niektórzy cudzoziemscy lekarze używają w przypadku wielkiego i upartego bólu oczów sposobu znanego *Wardropa* (patrz *medico chirurgical transactions Vol: III i Rust, Magazin für die gesammte Heilkunde Berlin 1813. III. Band. Pag: 76*) to iest: wypuszczenia płynu wodnego z komorki przedniej oka, za pomocą przekłucia zwyczajnym kataraktowym nożykiem, lub wkłesłą igłą *Wara*, co *Patrick — Mac-Gregor* i *Kluyskiens* potwierdzaia. Ale ten sposób, w naszej epidemii nie był używany; ponieważ przypadki bólu okrótnego były bardzo rzadkie; a inne wymienione środki przynosiły pożądaný skutek. Oprócz tego łatwo poiać można, że użycie iego nie iest łatwe do wykonania, gdy powieki rozpuchną i tak się zamkną, że ich otworzyć nie można; a zapalny stan i drażliwość oka stają operatorowi na przeszkodzie.

2^o Cząstkowe wypadnięcie tęczowój błony oka (*prolapsus iridis*). Przypadek ten zasługuje na największą uwagę, ponieważ nietylko może dać powód do nieuleczonój stafylomatycznój metamorfozy, ale najczęściej o utratę wzroku przez zupełną dezorganizacyą oka przyprawia. Najlepszym środkiem w tym przypadku, który i w pe-ryodzie zapalenia bezwarunkowo użytym być może, jest wpuszczanie rozcieku ekstraktu wilczey wiśni (*Etractum Belladonnae* (N^o 15); lub infuzyi korzenia tego ziele, przez co wypadłe części znowu do swego miejsca powracają.

Jak tylko stan drażliwości oka tego dozwoli, należy bez zwłoki używać wody z opium i occianu ołowiu z rościekiem *Lapidis divini* (N^o 16); codziennie, za pomocą pedzla smarować wypadłą część tęczowój błony tynkturą *Sydenhama*, ażeby tym sposobem ułatwić wsteczny ruch tych części; a w przypadku niemożności uskutecznić zrośnięcie rogowój błony, i przez to zapobiedz dalszemu posunięciu się naprzód tęczowój błony, zupełnemu zwięzieniu i zamknięciu zrzenicy, iakoteż uformowaniu się *stafylomy*.

3^o Wrzody rogowéy błony (*ulcera corneae*). Te poprzedzają zwykle rupturę błony i pochodzące ztąd wypadnięcie tęczowéy błony; niekiedy towarzyszą 3^u i 4^u peryodom zapalenia; a chociaż przy dobrém leczeniu goją się często same przez się, iednak dają także pochóp do nieuleczonych defektów; a zatém iak tylko peryod choroby i drażliwość oka dozwolą, trzeba troskliwie przykładać rozcięk *Lapidis divini* (N^o 17) i *tynkture opii* mniéy lub więcéy wodą osłabioną.

4^o Zawrócenie powiek zwykle wierzchniéy (*ectropium*). Ten przypadek pochodzący ze zbytecznego rośnięcia substancyi na końcu drugiego peryodu choroby, wymaga częstego smarowania *Sydenhamową tykturą*; którą część na zewnątrz obrócona i rozpuchnięta błona łączna kilka razy przez dzień co dwie lub trzy godziny pędzlem dotykane być powinny.

Jeżeli tym sposobem niezawróci się powieka wewnątrz, wtedy cała nabrzmiała powierzchnia błony dotyka się piekielnym kamykiem; a jeżeli i to nie pomoże, to wywrócenie trzeba zrobić mechanicznie; gdyż potém staie się chroniczném i niepodobna zwrócić powiekę do naturalnego stanu.

Na ten koniec, nasmarowawszy brzuszcze wielkiego palca i ukaźcyela, na obydwóch rękach świeżem niesoloném masłem, bierze się odwrócona chrząstka powieki w dwóch miejscach w wewnętrznym i zewnętrznym kątach oka, jeżeli nabrzmiałość błony łącznyj znajduje się jeszcze w nieco naturalnym stanie; jeżeli zaś jest twardą i ziarnistą, wtenczas biorąc więcéy ku środkowi powieki, chrząstka podeymuie się cokolwiek do góry, a potém zwraca spiesznie wewnątrz, przez takowy ruch powieka zskierowana zwykle znowu się wewnątrz zwraca.

§ 53. Jak tylko chorobne oddzielenie flegmy zmniejszy się, albo gdy zapalenie rzeczywiście było w stanie zropienia, wypływ żółtęy gęstęy materyi zacznie nabierać koloru białawego i pianistego, wtenczas największe niebezpieczeństwo dla oka już minęło; i czas zapobiedz przeysciui choroby w chroniczny stan przez stosowne użycie drażniących i ściągających miejscowych leków. W tym czasie można używać sublimatu w formie kropel, lub wody do oczów z dodatkiem lub bez opium i octu ołowianego (N^o 18); który w umiarkowanęy ilości i niezawczśnie, przynosi widoczne korzyści. Tutay należy przykładanie roz-

zwrocić powieki do naturalnego stanu

czynu *Lapidis divini* (N^o 17); albo prościej-
szym sposobem (N^o 19); często powtarzane
przykładanie w dzień *tingturae opii*, za pomo-
cą pędzla i nakoniec zewnętrzne użycie niedo-
kwasu żywego srebra doskonałego (*mercurius
praecip: ruber*), *tutiae*, *boli armenae* i innych
drażniących i ściągających środków w maściach
i innych formach (N^o 20, 21 i 22); z któ-
rych maść pod N^o 2 zasługuje na szczególną uwa-
gę, ponieważ iak iuż wyżej wspomnieliśmy ze
wszystkimi naylepiéy działa.

§ 54. Wszystkie te środki nie należy ie-
dnakże chociaż w ostatniém stanowisku używać
empirycznym sposobem, bez należytego umiar-
kowania i wyboru: każdy z nich właściwy iest
w pewnym czasie; tak np: przy rozwolnionéy i
rozpuchléy błonie łącznéy czysta tynktura opii,
w wrzodach téy błony, i błony rogowéy *Lapis
divinus*, albo rozczyn *sublimatu*; wprawdzie
ten ostatni w połączeniu *cum Extracto Saturni*
(N^o 23); chociaż chemik znalazłby co do
zarzucenia przeciwko temu połączeniu, ale
doświadczenie potwierdziło iego skuteczność.
W chronicznój sekrecyi flegmy, można oprócz
tych środków używać czerwonego merkuryusza
w maści, *in blennorrhoea* worka łzowego (*sacci
lacrymalis*), bardzo skutecznie działa *Aqua sa-*

phirina (N^o 24).— Gdy znaczny stopień drażliwości i wstrętu do światła (*photophobia*) długo pozostaje, w tym razie równie iak kiedy tenże w początku lub w biegu choroby wydarza się, pożytecznym jest przykładanie rozcieku *boraksu* (*boracis*) (N^o 25), który z własnego doświadczenia zalecamy. Niemniéy z szczęśliwym skutkiem tak w tym peryodzie iak i w wyższych stopniach *in blepharophthalmiis blennorrhoeicis* używaliśmy hałunu w różnych dozach i połączeniach, które w receptach pod N^o 20, 21 i 22 załączyliśmy.

§ 55. Doświadczenie nasze zgadza się zupełnie z spostrzeżeniem Pruskiego *Dra Rusta* (obacz *die ägyptische Augenentz. na karcie 235. § 157*), że w epidemiczném zapaleniu oczów, a osobliwie w ostatnim peryodzie zapalenia, środki w formie maści przykładane, daleko mniéy są skuteczne niż w formie kropel lub wód. Ztąd pochodzi, że przy nienaturalnéy czerwoności i rozpuchnięciu łącznéy błony powiek (*conj: sarcomatosa*), daleko pożyteczniejszém jest smarowanie iéy tynkturą opii, lub rozciekiem occianu miedzi (*Acetas cupri*) (N^o 26). Także zasługuie ua uwagę osłabiony mocno siarczany kwas w formie *collyrii* (N^o 27) i rozciek saletranu srebra (N^o 26); o tym osta-

tnim twierdzi *Patrik - Mac-Gregor*, że nie tylko używał z pożądanym skutkiem rozcieku tego preparatu w celu zmniejszenia nienaturalnej sekrecyi flegmy i dla powiększenia energii w rozwolnionych tkaninach oka; ale nawet w monejszych dozach usuwał tém lekarstwem pozostałe leukomatyczne metamorfozy oka daleko prędzėj, niż za pomocą drugich środków.

§ 56. Jeżeli iednak pomimo największego usiłowania przy użyciu tych środków wyzdrowienie nie prędko następuje, i błona łączna do stanu naturalnego powrócić nie może; w ten czas ta błona dezorganizowana, powinna bydź bez zwłoki nożem lub nożyczkami wyciętą. Co tém prędzėj uczynić wypada, że doświadczenie pokazało, iż ta operacyia z najlepszym skutkiem i bez żadnego uszkodzenia chorego przedsięwziętą bydź może, i dopóty drugim chorobę udzielać iest w stanie, dopóki ta nieforemność błony łącznej usnioną nie będzie.

W niektórych nawet przypadkach, wycięcie często powtarzane téj sarkomatycznej błony, nie iest w stanie usunąć zupełnie takową dezorganizacyią błony; która w naszej epidemii często wydarzała się.

Po wycięciu błona znowu niekiedy zaczyna iak polip rosnąć; a zatém idzie tu o to,

ażeby zrządzony przez chorobę właściwy nie-normalny proces wegetacyi czyli reprodukcyi zupełnie zmienić, przeistoczyć, nadając żywotnéj sile (*vitalität*) błony łącznéj inny kierunek. Do tego są potrzebne najmocniejsze i najgwałtowniejsze leki, iako to: przykładanie mocnego rozcieku solanu żywego srebra przekwaszonego (*Murias Hydrargyri oxygenatus*) (dwa grana w uncyi wody) i grynspanu (*cupri acetici seu aeruginis*) (od 1 do 3 gran w iednéj uncyi wody); potażu gryzącego (*Kali causticum*) (pół drachmy w uncyi wody); *calomel* w proszku za pomocą łopatki (*spathula myrtiformis*) lub pędzla posypuje się; czerwony niedokwas merkuryusza na pół z cukrem takimże sposobem posypywany; częste dotykane się saletranem srebra ztopionym (*lapis infernalis*), albo co skuteczniéj działa, *Kali caustico in substantia*, którym się część nabrzmiała co drugi lub trzeci dzień smaruje. Wszystkie te środki potrzebują roztropnéj uwagi, ażeby niemi nie dotykać iabłka oka, i ażeby ich przyzwocie i w swoim czasie używać; ile że doświadczenie przekonało o ich pożyteczności. Oprócz tego oko w tym stanie, może znieść największe drażnienia bez najmniejszego uszkodzenia. Z tego tylko łatwo pojąć można, że gdy po użyciu owych heroiczych środków stan oczów nie poprawiał się ieszcze,

niektórym dało to pochóp do używania środków arsenikalnych (od 2 do 3 gran w uncyi wody, albo 8 gran w uncyi wody), kwasu siarczanego N^o 27); oraz do sztucznego użycia i przykładania rozpalonego żelaza; które to środki w szczególnych przypadkach przynosiły ulgę, i niekiedy chorych uzdrawiały. Od rzeczy nareszcie nie będzie namienić, że w większych i najwyższych stopniach choroby przystoiają leki najmocniejsze i najdzielniejsze, w mniejszych zaś i lżejszych środki mniej gwałtowne i umiarkowane działające.

§ 57. Na największą zaś uwagę zasługuje odświeżanie powietrza w salach, gdzie leżą chorzy na oczy. W ciągu naszey epidemii przekonaliśmy się kilkakrotnie, iż powietrze czyste, suche i umiarkowanie słońcem ogrzane na wolném miejscu było skuteczném lekarstwem w zapaleniach oczu chronicznych; tak że niektórzy prawie bez żadnych leków, tylko za pomocą samego czystego powietrza byli uleczeni; albowiem chorzy zostawali w kompaniach i miano bacność, ażeby w czystém powietrzu znajdowali się. W mocniejszych stopniach, które w chroniczny stan przeszły, i w których często wszystkie środki były używane bez skutku, czyste powietrze w barakach za miastem przynosiło znaczną ulgę, i niekiedy wzrok już pra-

wie utracony znowu powracał. Doświadczenie, które przeszłego lata mieliśmy, potwierdza zupełnie takowe spostrzeżenie. Pułki Rosyjskiéy Gwardyi pieszéy, które będąc w koszarach cierpiały na oczy, gdy latem wystąpiły do obozu za *Powązki*, miały przez ten cały czas bardzo mało chorych, pomimo tego, że lato było dżdżyste i niestała pogoda. Gdy pułki wróciły do koszar, choroba oczów znowu pokazywać się zaczęła.

K O N I E C .

F O R M U L A E.

N^o 1.

Rp: *Aquae florum Sambuci uncias quatuor, Tincturae Opii crocatae guttas viginti, Aceti saturnini guttas decem. M S. Ope tenerrimae spongiae oculo applicetur et guttatim aliquoties de die immittatur.*

N^o 2.

Rp: *Hydrargyri oxydati rubri grana sex, Butyri recentis insulsi drachmas duas, Aceti saturnini, Tincturae Opii crocatae ana drachmam dimidiam. Miscere exactissime, donec omnis humiditas disparuerit, ut fiat unguentum ophthalmicum mite. Ad vespereas lentis quantitas oculis infricetur.*

Rp: *Butyri recentis insulsi unciam semis, Hydrargyri oxydati rubri grana decem, Tutiae praeparatae grana sex.*

Miscere exactissime, ut fiat unguentum fortius. Adhibetur ut praecedens.

Rp: *Butyri recentis insulsi unciam semis, Mercurij praecipitati albi grana quindecim, Boli armenae scrupulum unum.*

Misce exactissime, ut fiat unguentum.

Usus ut praecedentis.

Rp: *Butyri insulsi recentis unciam semis,
Hydrargyri oxydati rubri drachmam
dimidiam,*

Plumbi acetici,

Camphorae ana scrupulos duos,

Opii puri grana quindecim.

Misce exactissime, ut fiat unguentum.

Usus ut praecedentis.

N^o 3.

Rp: *Pulveris radices Jalappae scrupulum unum
(duos), Calomelanos grana sex (octo). M. Do-
sis pro una vice.*

N^o 4.

Rp: *Aquae communis libram unam, Aceti sa-
turnini drachmas sex, Spiritus Vini un-
ciam dimidiam. M. S.*

Fomentum ad oculos.

N^o 5.

Rp: *Salis ammoniaci depurati drachm: unam,
Nitri puri drachmas duas,
Aquae communis libram unam. M. S. Ut
fomentum expresso liquido.*

N^o 6.

Rp: *Vitrioli romani (Sulphatis Ferri crystalli-
sati)*, *Boli armenae ana uncias quatuor*,
*Camphorae unciam unam. Pulverisentur
et misceantur. Hujus pulveris ex tota mas-
sa uncia una excipitur, et in libra una
aquae ebullientis per aliquot tempus di-
geritur, donec partes duriores fundum non
occupent, et quousque solutio hae pellu-
ciditatem perfectam non acquirat. Sequenti
modo adhibetur: sumitur uncia una huius
Aquae camphoratae ad uncias duas Aquae
Plantaginis destillatae, miscentur invicem.
Injiciuntur hujus collyrii guttae octo, ope
parvae syringis eburneae vel stanneae, an-
gulo externo oculi, semel ab initio, serius
vero bis terve de die. Lintea hoc liquore
madefacta atque oculis applicata curam
accelerant.*

N^o 7.

Rp: *Aquae sive Infusi florum Sambuci uncias
octo, Aceti saturnini,
Tincturae Opii simplicis ana drachmas duas.
M. S.*

N^o 8.

Rp: *Decocti Malvae uncias octo,
Tincturae Opii simplicis drachmas duas. M. S.*

N^o 9.

Rp: *Aquae Rosarum uncias sex,*
Extracti Saturni drachmam dimidiam,
Salis ammoniaci depurati grana duodecim.
M. D. S. Aqua ophthalmica resolvens.

N^o 10.

Rp: *Vitrioli albi (Sulphatis Zinci) grana octo,*
Aquae Rosarum vel Plantaginis uncias
quatuor,
Laudaniliquidi Sydenhami scrupulum unum,
Mucilaginis seminum Cydoniorum unciam
semis.

M. D. pro Collyrio.

Ovum elixum, durum, et in medio disse-
ctum, remoto vitello, impletur parvo co-
chleari Vitrioli albi pulverisati, deinde coad-
unatum usque ad liquescentiam Vitrioli re-
ponitur. Quo facto liquor expressus mar-
ginibus internis palpebrarum bis in die il-
linitur.

N^o 11.

Lapis divinus, docente St. Ives, sic prae-
paratur:

Rp: *Vitrioli cyprini,*
Nitri puri,
Aluminis crudi ana uncias tres.

Pulverata liquefiant in vase vitreo in balneo arenae; liquefactis adde: Camphorae tritae drachmam unam et semis, mixta et refrigerata massa servetur sub nomine Lapidis divini. Duce Beer Vitrioli cyprini loco Aerugo purissima adhibetur. Solutio lapidis divini sic praescribitur:

Rp: Lapidis divini grana quatuor, solve in Aquae destillatae simplicis uncia semis. Filtretur. Adde Aquae Rosarum uncias quatuor, Laudani liquidi Sydenhami scrupulum. Scopo potentitis adstringendi et exsiccan- di huic solutioni guttae quindecim vel vigin- ti Extracti saturni adiiciuntur.

N^o 12.

Rp: Pulveris Cantharidum scrupulos duos, Axungiae porcinae scrupulos quatuor, Hydrargyri muriatici corrosivi, Muriatis Antimonii ana drachmam dimidiam.

M.

N^o 13.

Rp: Opii puri grosso modo pulverati unciam unam. Sacculo satis amplo injectum, im- mitte retortae vitreae capacitatis mensurae unius; adde:

Aquae communis mensuram dimidiam.

Maceratione spatio horarum 24 peracta, elice

15

destillatione uncias sex in vase bene obturato servandas.

N^o 14.

Rp: *Calomelanos,*
Opü puri ana grana tria (quatuor).
Misce et dentur tales doses N^o sex.
Ope salivae portio una in regione frontis
infricetur.

N^o 15.

Rp: *Extracti Belladonnæ grana viginti quatuor,*
Aquae destillatæ simplicis drachmas sex.
M. S:
guttatim in oculos instilletur, aut linteum
hocce madefactum palpebris clausis appo-
natur.

N^o 16.

Rp: *Lapidis divini grana quindecim (viginti*
quatuor), solve in
Aquae Rosarum unciis quatuor. Solutio-
nem filtratam immitte vitro, in quo iam insunt,
Aceti saturnini scrupulus unus,
Tincturæ Opü simplicis drachma dimidia.

N^o 17.

Rp: *Lapidis divini grana decem,*
Salis ammoniaci depurati grana quinque.
M. Solve in
Aquae Rosarum unciis tribus. Filtretur.



N^o 18.

Rp: *Hydrargyri muriatici corrosivi granum unum,*
solve l. a. in

Aquae Florum Sambuci unciis quatuor.

Solutionem immittas vitro, in quo jam insunt,

Tincturae Opii crocatae drachma semis,

Mucilaginis Seminum Cydoniorum uncia semis.

M. S. Collyrium.

N^o 19.

Rp: *Lapidis divini grana octodecim, solve in*

Aquae Florum Sambuci unciis quatuor.

Coletur.

M. S. Collyrium.

N^o 20.

Rp: *Aluminis crudi grana duodecim, solve in*

Aquae Rosarum vel Plantaginis unciis quatuor,

adde:

Laudani liquidi Sydenhami scrupulum.

D. S: pro Collyrio.

N^o 21.

Cataplasma aluminatum.

Rp: *Aluminis crudi drachmam, Albumina ovo-*

rum duorum. Fortiter simul agitentur, ut

coéant. Usus in ophthalmia athenica.

N^o 22.

Rp: *Axungiae Porci depuratae unciam semis,*

Tutiae praeparatae,

*Boli armenae ana drachmas duas,
Mercurii praecipitati albi scrupulum.
Misceantur simul in mortario vitreo, fiat
unguentum, cujus molecula pisum minus
aequans, mane ac vesperi in oculum im-
mittitur.*

N^o 23.

*Rp: Hydrargyri muriatici corrosivi granum unum,
solve l. a. in
Aquae Florum Sambuci uncis quatuor.
Solutionem immittas vitro, in quo jam insunt
Aceti saturnini drachma semis,
Tincturae Opii simplicis drachma una.*

N^o 24.

*Rp: Salis ammoniaci grana quindecim,
Aquae Calcis uncias tres, (quatuor.)
Limaturae Cupri puri grana tria.
Solventur terendo in mortario vitreo per
dimidiam horam. Liquor filtratus usui
servetur. S. Collyrium.*

Kluyskensi Collyrium ophthalmicum.

*Rp: Sulphatis Cupri, Boli armenae ana grana
octo, Camphorae grana duo.
Misce et affunde:
Aquae Calcis uncias octo.*

N^o 25.

Rp: *Boracis venetae drachmas duas,*
Solve leni calore in
Aquae destillatae simplicis unciiis quatuor.
Filtrata solutio exhibeatur.

S. *Collyrium et fomentum.*

N^o 26.

Rp: *Aquae Calcariae recentis uncias octo,*
Muriatis Ammoniae depurati scrup: duos.
Acetatis Cupri grana quatuor.
Misce et digere per viginti quatuor horas,
dein per chartam cola. Usus in palpebris
et conjunctiva sarcomatosis, exulceratis.
Aquae duplici quantitate diluta ophthalmiam
asthenicam, maculas corneae curat.

N^o 27.

Rp: *Aquae destillatae simplicis unciam unam,*
Acidi Vitrioli concentrati et depurati guttas
tres. M.

Rp: *Acidi Vitrioli concentrati drachmas duas,*
Croci austriaci grana octo. M.
Ope penicilli partibus sarcomatosis illiniatur.
M.

N^o 28.

Rp: *Argenti nitrici fusi granum unum (duo),*
solve l. a. in
Aquae destillatae unciiis duabus.

*Solutio filtrata detur ad vitrum charta
nigra obductum. S: Collyrium.*

N^o 29.

Rp: *Sulphuris aurati antimonii,
Calomelanos ana grana duodecim,
Sacchari albi drachmas sex. Fiat pulvis di-
videndus in duodecim partes aequales, tri-
bus vicibus in die sumendus.*

N^o 30.

Rp: *Aethiopis antimonialis grana triginta sex,
Gummi Guaiaci,
Pulveris Rad: Liquiritiae ana drachmas duas.
Fiat pulvis et divide in duodecim partes
aequales, ter de die pulvis unus sumendus.*

N^o 31.

Rp: *Aethiopis antimonialis drachmam unam,
Extracti Stipitum Dulcamarae,
Gummi Guajaci, ana drachmas duas.
Formentur l. art: pilulae pondere gr: jii,
conspersendae pulvere Cinnamomi. S.
Ter de die a 5 ad octo pilulas sumendum.*

O M Y Ł K I.

<i>Wydrukowano:</i>	<i>Czytaj:</i>
<i>W liście: z jakim</i>	<i>z jakim</i>
<i>W przedmowie: Posley</i>	<i>Polscy</i>
<i>Wszędzie gdzie:</i>	<i>ophthalmia</i>
— — <i>blennorrhoea</i>	<i>blennorrhoea</i>
— — <i>enteritis</i>	<i>enteritis</i>
— — <i>w Woysku Pol-</i>	<i>w Woysku Polskiem,</i>
— — <i>skim, Angielskim</i>	<i>Angielskiem etc.</i>
— — <i>etc.</i>	
— — <i>wtenczas</i>	<i>w ten czas</i>

W wstepie:

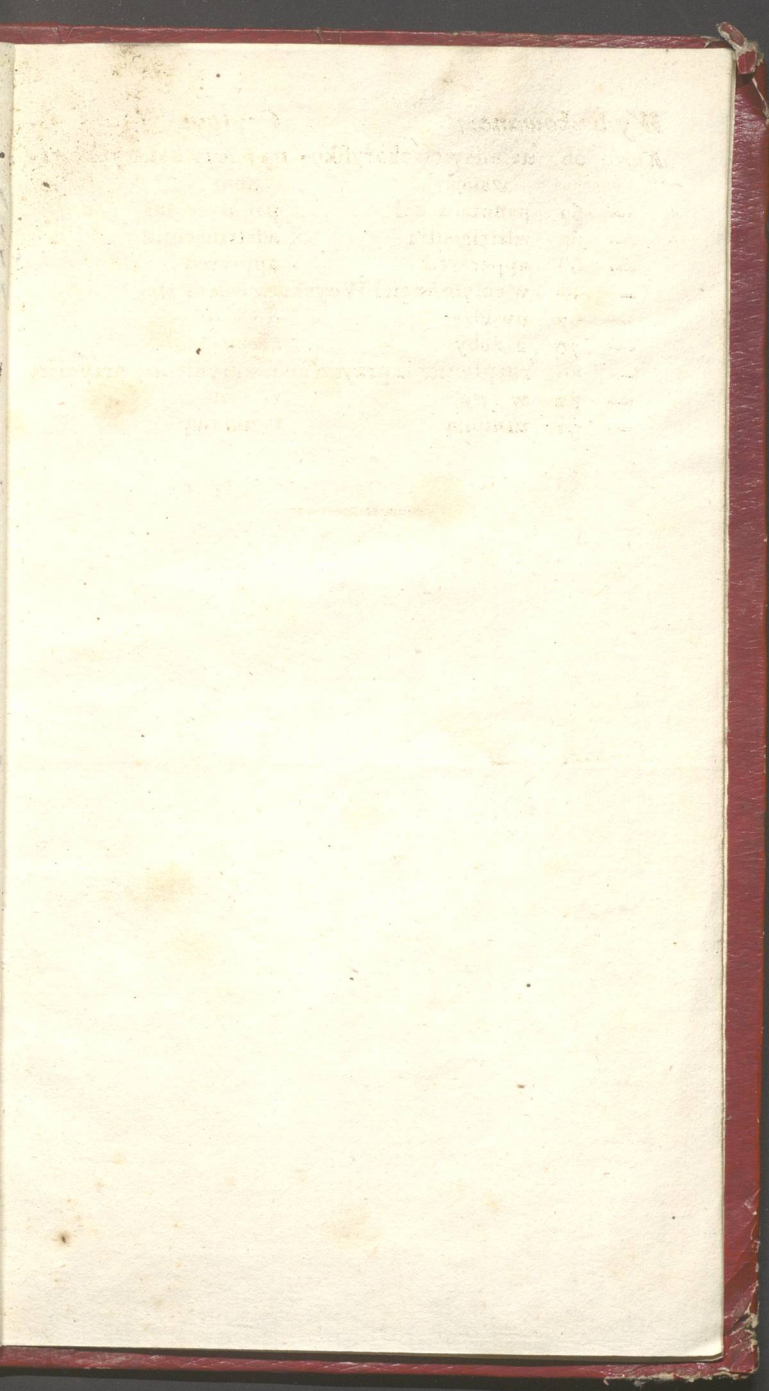
—	<i>Karta I. zwrocilo</i>	<i>zwrócilo</i>
—	— <i>III. ztego</i>	<i>z tego</i>
—	— <i>IV. wziedy</i>	<i>wzięły</i>
—	— <i>VII. przedsiebra-</i>	<i>przedsiębranych</i>
	— <i>nych</i>	
—	— <i>XIII. o dlugim prze-</i>	<i>o długim przechowa-</i>
	— <i>chowaniu</i>	<i>niu</i>
—	— — <i>ograniczemy</i>	<i>ograniczymy</i>
—	— <i>XVII. załadka</i>	<i>żoładka</i>

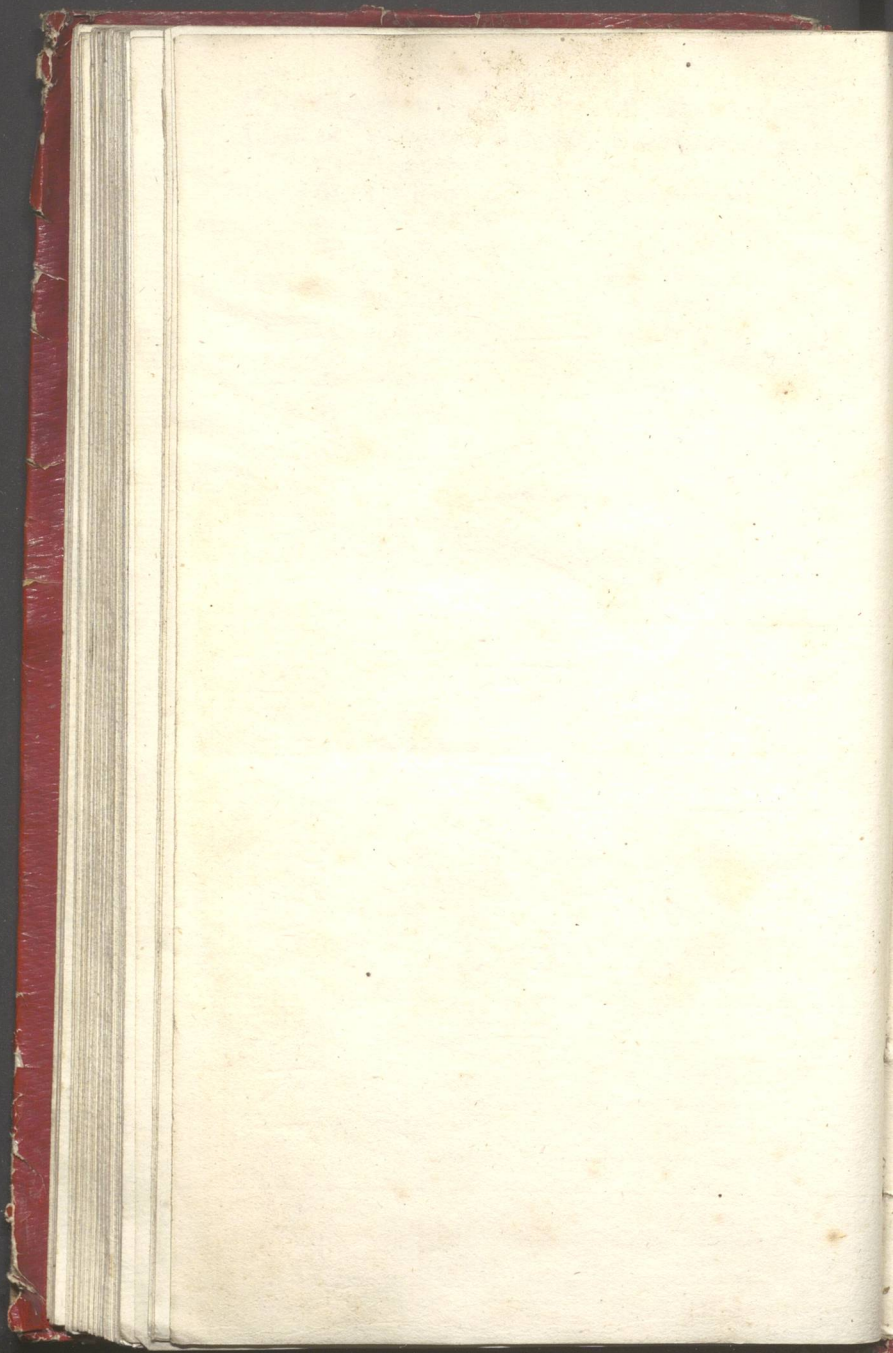
<i>Karta</i>	1	<i>consvuevit</i>	<i>consuevit</i>
—	2	<i>car in</i>	<i>calor</i>
—	14	<i>narosci</i>	<i>narosli</i>
—	15	<i>rozbuchanie</i>	<i>rozpuchnienie</i>
—	—	<i>takiem rodzaiem</i>	<i>takiego rodzaju</i>
—	25	<i>prolapsus iridis</i>	<i>prolapsus iridis</i>
—	—	<i>(epidemiia constit. etc)</i>	<i>(epidemia constit: etc.)</i>
—	28	<i>eudeometryia</i>	<i>eudiometryia</i>
—	—	<i>maxime</i>	<i>maxime</i>
—	30	<i>Augenkrakheit</i>	<i>Augenkrankheit</i>
—	33	<i>Kaza</i>	<i>Każa</i>
—	40	<i>conjunctieva</i>	<i>conjunctiva</i>
—	41	<i>powłokow</i>	<i>powłok</i>
—	—	<i>rozslabienia</i>	<i>osłabienia</i>
—	42	<i>blonorrhoeam</i>	<i>blennorrhoeam</i>
—	—	<i>ophth.aegypt:</i>	<i>ophth.aegypt:</i>
—	43	<i>powłoką</i>	<i>zasłoną</i>
—	55	<i>scarrificationes</i>	<i>scarificationes</i>

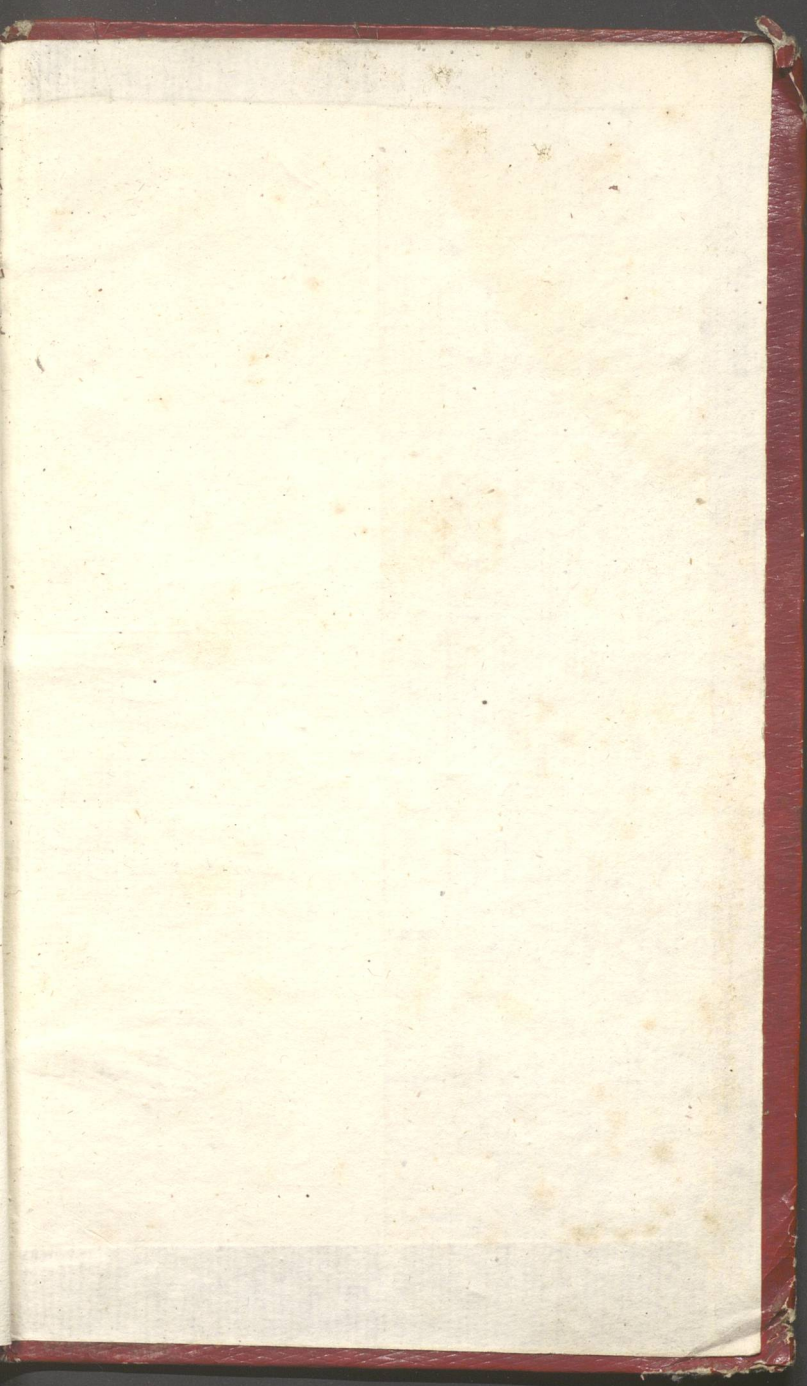


Wydrukowano: Czytaj:

Karta 56	na miejscu zkaryfikowa- wanem	na miejscu skaryfikowa- nem
— 57	panniąca zaś	panniąca zaś
— 59	adstringentia	adstringentia
— 63	apperared	appeared
— —	w całym Angiel. Woysku	w całym etc.
— 67	uwadze	uwadze
— 70	a żeby	ażęby
— 80	rozplynienia przyczem	rozplynienia; przyczem
— 82	w tyu	w tyu
— 91	usnioną	usnioną









BIBLIOTEKA
AKADEMII MEDYCZNEJ
W LUBLINIE

05173

Uniwersytet Medyczny w Lublinie

nr inw.: XX - 40092



BG 5173